Opłakane skutki karygodnego niedbalstwa — str. 3

KURIER Wileński

WTOREK, 29 GRUDNIA 1992 R.
Nr 253 (12022)

Batalie o radio i telewizję

28 grudnia nadal obradował Sejm republiki — na żądanie 49 posłów odbyło się posiedzenie plenarne. Tymczasowo p.o. przewodniczącego Sejmu Česlovas Juršėnas przedstawił pod dyskusję projekt uchwały „O programie prac pierwszej sesji Sejmu Republiki Litewskiej (dla kontynuowania obrad sesji)". Po wymianie poglądów postanowiono ogłosić przerwę w dyskusji i następnie rozpatrywać poprawiony projekt.

Sejm w dalszym ciągu rozpatrywał projekt uchwały „O nominacji dyrektora generalnego RTV". Wybrany na przewodniczącego zarządu RTV były deputowany do Rady Najwyższej Gediminas Ilgunas poinformował, że na posiedzeniu zarządu omówiono kandydaturę dyrektora generalnego — objęcie tego urzędu zaproponowano byłemu przewodniczącemu Zarządu Radia i Telewizji Laimonasowi Tapinasowi. Następnie pretendent na stanowisko dyrektora generalnego RTV przedstawił swój pogląd na najważniejsze kwestie pracy radia i telewizji. L. Tapinas odnotował, że państwowe radio i telewizja powinny wyrażać interesy społeczeństwa, powiedział, że jest nienormalne, gdy w trudnych dla Litwy warunkach działają teraz cztery kanały telewizji. Zdaniem pretendenta, trzeba utworzyć jedną silną telewizję państwową, z którą mogłyby konkurować prywatne spółki telewizyjne. Najważniejszymi zasadami pracy RTV, jak powiedział pretendent, jest wolność działania, odpowiedzialność i zainteresowanie.

Po tym, gdy pretendent odpowiedział na pytania, wysłuchano wniosku komitetów Sejmu w sprawie proponowanej kandydatury. Następnie odbyła się dyskusja. Na prośbę frakcji Karty Obywatelskiej zrobiono godzinną, a na prośbę DPPL — jeszcze pięciominutową przerwę.

Sejm postanowił mianować dyrektorem generalnym Litewskiego Radia i Telewizji Laimonasa Tapinasa. Ustalono, że zanim zostanie przyjęta ustawa o urzędniku państwowym, dyrektorowi generalnemu będzie wypłacana pensja równa uposażeniu ministra.

Poseł Antanas Baskas odczytał oświadczenie, w którym wezwał kolegów, aby pracowali systematycznie, stworzyli warunki do wydawania przygotowanych w sposób wykwalifikowany ustaw.

Poseł Mindaugas Stakvilevičius odpowiedział na podpisane przez 30 posłów zapytanie dotyczące jego udziału w pewnej imprezie, jaka odbyła się w Moskwie. M. Stakvilevičius wyjaśnił, że jako członek Prezydium DPPL na prawach gościa uczestniczył w zjeździe zwolenników ruchu reform demokratycznych.

Wysłuchano oświadczenia, które złożyła posłanka Romualda Hofertienė. W dokumencie stwierdza się, że ona i jej rodzina podlega szantażowi politycznemu, grożą jej rozprawą. Podkreśliła ona, że 24 grudnia, gdy wróciła do Klajpedy, próbowano włamać się do jej mieszkania. Posłanka poprosiła kolegów oraz przedstawicieli praworządności, aby pomogli w powstrzymaniu takich działań.

W SEJMIE REPUBLIKI

Następnie rozpatrywano projekt uchwały „O zatwierdzeniu komisji wyborczej w wyborach Prezydenta Republiki Litewskiej". Większość posłów Sejmu zaaprobowało propozycję, żeby na przewodniczącego komisji został zatwierdzony Vaclovas Litvinas — aktualny przewodniczący Głównej Komisji Wyborczej. Głosowanie nad całą uchwałą odbędzie się na posiedzeniu następnym.

Zaaprobowano przedstawiony do dyskusji poprawiony projekt uchwały „O programie prac pierwszej sesji Sejmu Republiki Litewskiej". Podczas tej sesji przewidziano rozpatrzenie ośmiu najważniejszych kwestii: ustawy o prezydencie republiki, ustawy o Sądzie Konstytucyjnym, jak też ustawy o rządzie, ustawy o budżecie państwowym na rok 1993, ustawy o prywatyzacji majątku państwowego i in.

Kolejne posiedzenie plenarne odbędzie się dziś, 29 grudnia.

(ELTA)

Taniej kupimy, więcej zarobimy

Ile po Nowym Roku będą kosztowały artykuły spożywcze, trudno jeszcze powiedzieć. Po wcieleniu w życie uchwały rządowej, ograniczającej zyski przedsiębiorstw przemysłu przetworów spożywczych oraz handlowców, powinny one nieco stanieć.

Przedsiębiorstwa przemysłu mięsnego, mleczarskiego, piekarniczego, rybnego, produkcji mąki i kasz z wyjątkiem tych, wobec których stosuje się ulgowy status przedsiębiorstw małych, w produkcji zbywanej na rynku wewnętrznym będą musiały ograniczyć się do zaledwie 15-procentowego zysku, obliczanego od swego kapitału zakładowego. Wcześniej zyski ich były dziesięciokrotnie większe. Jednocześnie zastrzega się im prawo samodzielnego ustalania cen na wyroby eksportowe.

Lwia część — do jednej piątej — ceny artykułów spożywczych przypadała na handlowców. Od nowego roku wszystkie przedsiębiorstwa handlowe dużych miast, prowadzące handel produkcją mięsną i mleczarską, wytworzoną na Litwie, będą musiały zadowolić się nie większą niż 12-procentową marżą. W innych miastach marża handlowa za tę produkcję może sięgać do 15, a na wsi ze względu na znaczne koszta transportu — do 18 proc.

Po zmniejszeniu zysków przedsiębiorstw przetwórczych i handlowych powinny stanieć chleb, mąka, kasze, makaron, wołowina, wieprzowina, drób, tłuszcze, półfabrykaty mięsne, gotowane kiełbasy, parówki, serdelki, kołduny, podroby mięsne, nabiał (z wyjątkiem serów podpuszczkowych i topionych oraz konserw mlecznych), ryby i ich przetwory, produkty żywienia dzieci.

Sakiewka klienta stanie się nieco pokaźniejsza. Zgodnie z uchwałą rządu od Nowego Roku o jedną piątą zwiększa się płace zarobkowe pracownikom instytucji budżetowych. O tyle samo wzrosną też emerytury oraz zasiłki dla osób wymagających opieki społecznej. O 30 procent zwiększa się uposażenia nauczycieli, do 12 proc. zezwala się zwiększyć je zespołom przedsiębiorstw przemysłowych, o ile pobory miesięczne nie są dwukrotnie większe od przeciętnych poborów w republice. Rząd postanowił również o 30 proc. zwiększyć fundusz stypendialny uczelni wyższych i niepełnych wyższych.

(ELTA)

Kochani i drodzy mieszkańcy Litwy!

Do historii odchodzi niełatwy, pełen przemian rok 1992.

Opierając się na wolnej woli narodu, ufając we wzajemną życzliwość przekraczamy próg Nowego Roku. Pamiętając częściej o rzeczach dobrych niż złych, nie wpuśćmy do naszego domu urazy i gniewu. Życzę wszystkim mieszkańcom Litwy mocy ducha, jedności i zgody. Niech każdemu z was rok 1993 przynosi codziennie radosne chwile, treściwe godziny i dostatek chleba.

Premier Republiki Litewskiej
Bronislovas LUBYS

Litwa — Białoruś: perspektywy współpracy

Stosunki dyplomatyczne między Litwą i Białorusią niebawem zostaną wznowione, pozostały tylko formalności — oświadczył tymczasowo p.o. prezydenta Republiki Litewskiej Algirdas Brazauskas na konferencji prasowej zwołanej 28 grudnia. Taki był właśnie jeden z najważniejszych celów wizyty na Białorusi. A. Brazauskas nie skomentował, dlaczego były przerwane rozmowy. Była wielka nasza niechęć, zadziwiająca zarówno przywódców Białorusi, jak i obecnych przywódców Litwy, powiedział on.

Omówiono współpracę gospodarczą sąsiednich krajów. Rolnicy Litwy otrzymają w najbliższym czasie 1000 traktorów. W Bobrujskiej Fabryce Opon zawarto umowę w sprawie dostaw jej produkcji. Białoruś chciałaby na Litwie kupować energię elektryczną, sprężarki samochodowe, sprężarki do lodówek, żywice syntetyczne. Białorusinów interesowały również procesy polityczne, jakie zachodzą na Litwie, wyniki wyborów do Sejmu oraz przygotowania do wyborów prezydenta.

Na konferencji prasowej przedstawiono dziennikarzom nowego przewodniczącego Zarządu Radia i Telewizji Gediminasa Ilgunasa.

G. Ilgunas powiedział korespondentowi ELTA, że podobnie jak i inne środki masowego przekazu, radio i telewizja powinny przede wszystkim podawać fakty, a nie interpretować je na swój sposób. Komentować należy nie jednostronnie, a zezwalać trzeba na wypowiadanie się jednej i drugiej stronie. Trzeba wyrzec się polityzowania. Radio i telewizja powinny stać się ośrodkiem kultury, więcej uwagi poświęcać wystąpieniom dziennikarzy, uczestników innych programów, powiedział G. Ilgunas.

(ELTA)

S. LOZORAITIS PRZYBYŁ NA LITWĘ

27 grudnia z Rzymu na Litwę przybył nadzwyczajny i pełnomocny ambasador Litwy w USA Stasys Lozoraitis. Zamierza on spotkać się z różnymi organizacjami i ruchami politycznymi, wyjaśnić swe możliwości udziału w wyborach prezydenta Litwy.

29 grudnia w gmachu Sejmu odbędzie się konferencja prasowa S. Lozoraitisa. Później spotka się on z frakcją DPPL w Sejmie, spotka się przy obiedzie z tymczasowo p.o. prezydenta Litwy Algirdasem Brazauskasem.

(ELTA)

Co interesowało delegację Rady Europy?

W dniach 22—23 grudnia na Litwie gościła delegacja komisji praw człowieka Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy. W jej składzie byli przedstawiciele Szwajcarii, Niemiec, Luksemburgu, Szwecji, Liechtensteinu, Hiszpanii. Polskę reprezentował Włodzimierz Cimoszewicz.

Uczestnicy delegacji spotkali się m.in. z frakcjami i komitetami Sejmu, przedstawicielami prokuratury, mniejszości narodowych. Celem ich wizyty było przekonanie się, jak na Litwie respektowane są prawa człowieka. Wniosek tej delegacji będzie służył za podstawę przy omawianiu kwestii przyjęcia Litwy do Rady Europy. Kierująca delegacją Gret Haller ze Szwajcarii podczas konferencji prasowej oświadczyła, że opinia w tej sprawie przybyłych na Litwę przedstawicieli Rady Europy będzie pozytywna. Potwierdził to również Walter Oehry z Liechtensteinu, mówiąc, iż Litwa zasługuje, by należeć do Rady Europy.

Goście wskazali na to, że sąd ma być instytucją niezależną, nie podlegającą władzy wykonawczej. Pożądane jest, aby została zniesiona na Litwie kara śmierci. Zaś partie polityczne, zdaniem obecnych na konferencji przedstawicieli delegacji, muszą zaangażować do działalności politycznej więcej kobiet.

„Kurier Wileński" ciekawiło, jak goście oceniają sytuację Polaków na Litwie. Pani Gret Haller do pozytywnych faktów zaliczyła to, iż przedstawiciele polskiej społeczności nie mieli barier w dostaniu się do Sejmu. Jej zdaniem, wszystko wskazuje na to, że problemy Polaków na Litwie będą rozstrzygnięte w należyty sposób.

Jadwiga BIELAWSKA

LIKWIDACJA ZWIĄZKU — TO TRAGICZNY BŁĄD

MOSKWA (ITAR — TASS — ELTA). To, co stało się w grudniu roku ubiegłego w Puszczy Białowieskiej, nie było koniecznością i miało dotkliwe skutki. Takiego zdania jest były prezydent ZSRR Michaił Gorbaczow. Według niego był to „tragiczny błąd".

Prognozując dalszy rozwój wydarzeń w kraju, powiedział on, że ostatni zjazd deputowanych ludowych „stworzył możliwość". „Tylko niesumienni ludzie chcą przedstawić, że to zjazd wstecznikow — oświadczył eks-prezydent. — Zjazd w odpowiedzialnym momencie, gdy nie wytrzymały nerwy prezydenta, uświadomił swą odpowiedzialność i dało to prezydentowi możliwość oparcia się na konstruktywnym skrzydle centrystów".

Na pytanie dziennikarza telewizji, czy w polityce można pozostać sumiennym człowiekiem, eks-prezydent powiedział: „można i nawet trzeba". Wyraził on przeświadczenie, że rozpoczęta w 1985 roku realizacja kursu trwa i „era Gorbaczowa" nie skończyła się. Teraz jest jej „świt, nawet nie południe".

Dobre perspektywy współpracy

Marszałek Sejmu Wiesław CHRZANOWSKI odpowiada na pytania korespondenta ELTA w Warszawie Algimantasa Degutisa

— Szanowny Marszałku, p.o. prezydenta Litwy Algirdas Brazauskas i premier Bronislovas Lubys wyrazili życzenie poprawy stosunków litewsko-polskich. Jak pan ocenia ten fakt? Co należy zrobić, aby znaleźć wyjście z tego impasu? Jakie są perspektywy współpracy obu krajów?

— Wydaje mi się również, że takie perspektywy istnieją. Jeśli obie strony będą otwarte wobec siebie, to wszystkie trudności potrafimy wkrótce przezwyciężyć. Z jednej strony, dostrzegamy nieufność kierownictwa i społeczeństwa Litwy, podejrzliwość, że Polska ma określone zamiary względem waszego państwa. Z drugiej strony, mamy pewne zarzuty co do traktowania polskiej mniejszości narodowej na Litwie. I to przede wszystkim powoduje pewne napięcie. Doskonale pamiętam jednak, jak przed kilku laty w Warszawie, podczas pobytu papieża Jana Pawła II pozdrowić go przyszła delegacja Litwinów z Puńska, jaką owacją powitał ją wielotysięczny tłum wiernych. Wskazuje to na to, że społeczność polska nie czuje antypatii do Litwinów. Różnie możemy oceniać poszczególne fragmenty naszej wspólnej historii, ale i tu możemy znaleźć rozwiązania, które by były do przyjęcia przez obie strony. Po wtóre, wspólne akcje Litwy i Polski oraz innych krajów bałtyckich po rozpadzie ZSRR powinny się przyczynić do stabilizacji sytuacji w tym regionie. Zmusza to nas wszystkich do poszukiwania wspólnych rozwiązań.

— Jednym z pierwszych kroków nowego parlamentu Litwy było stworzenie specjalnej komisji do współpracy z Sejmem i Senatem Polski. Co w tym kierunku czyni Sejm polski?

— Niedawno na posiedzeniu Prezydium Sejmu postanowiliśmy zaprosić tę grupę do Warszawy i omówić wspólne działania. Istnieje nadzieja, że analogiczna grupa powstanie również u nas. Jest to bardzo istotne. Parlamenty reprezentują swych wyborców, a wyborcy przecież stanowią naród. Nasza ścisła współpraca może dać wiele korzyści. I aczkolwiek parlamenty nie podpisują bezpośrednich umów, to mogą dopomóc w stworzeniu pomyślnego klimatu władzom wykonawczym, wpłynąć na nie.

— Rozmawiamy z panem w przededniu świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku. Czego pragnąłby pan życzyć narodowi litewskiemu z okazji świąt?

— Przede wszystkim chciałbym życzyć, aby Litwa umocniła swe pozycje międzynarodowe, ugruntowała państwowość i przezwyciężyła trudności gospodarcze, zwłaszcza w energetyce. Wybory do Sejmu litewskiego spowodowały pewne napięcie polityczne. Życzę, aby zapanowała jedność i ludzie mogli skoncentrować siły dla pokonania trudności, z którymi stykają się teraz wszystkie kraje postkomunistyczne.

— Dziękuję za rozmowę.

Podziemne miasto Moskwy

Głęboko, pod rzeką Moskwą, w budce siedzi mężczyzna o bladej twarzy i strzeże wejścia na stację metra. Od innych stacji ta różni się tylko tym, że nie ma tu żadnych znaków na ścianach, nie ma też pasażerów, ba, stacji też nie ma na żadnym planie. Jest to wejście do jednego z najbardziej osłoniętych tajemnicą miejsc byłego imperium sowieckiego.

Gdy przybywa pociąg, naruszający samotność dyżurującego stróża, widok na platformie nie ustępuje scenom z filmów z James Bondem. Rozsuwają się stalowe drzwi tunelu, pociąg toczy się do miasta na głębokości dwóch mil, zajmującego powierzchnię 500 arów. Napotykane po drodze przystanki prowadzą do rezydencji byłych członków biura politycznego.

Miasto na kilka pięter w głąb i długości 900 stóp zadziwiłoby każdego fantastę. Zbudowane w celu ochrony elity komunistycznej przed niebezpieczeństwem nuklearnym — zaledwie 6 mil od Kremla, pod stacją metra Ramienki — należało do najbardziej tajnych obiektów w komunistycznym ZSRR.

Zdaniem ekspertów, w magazynach podziemnego metra jest tyle zapasów żywności, że elita partii komunistycznej z członkami rodziny — ponad 30000 osób — wygodnie mieszkałaby pod ziemią na przeciągu 30 lat, tj. do chwili, aż na powierzchni ziemi przestałby działać największy poziom radiacji spowodowany wybuchem bomby atomowej.

Podziemny moskiewski zespół jest urządzony o wiele lepiej niż bunkry Amerykanów w stanie Zachodnia Wirginia i górach Wirginii, gdzie obrano miejsce dla prezydenta USA i Kongresu na wypadek wojny atomowej.

Projektanci radzieccy sporządzając plan miasta podziemnego przewidzieli wszystko: kina, baseny. Podziemna budowa rozpoczęła się w 1960 roku i zakończyła w połowie lat 80. Mówi się, że po zwiedzeniu kompleksu Leonid Breżniew był całkiem zadowolony z gotowości kraju do konfliktu nuklearnego.

Z miastem tym mają połączenia najważniejsze rządowe instytucje Moskwy. Wszystkie tunele prowadzące do kompleksu kontroluje tajny oddział KGB — 15 zarząd. Większości budynków ministerstw, które swymi ekscentrycznymi sylwetkami przypominają „tort weselny" nie było zbyt trudno połączyć z miastem podziemnym, gdyż prawie każde ministerstwo jest pod ziemią rozbudowane tak samo, jak i nad ziemią.

Większość tuneli jest pozostałością z czasów Iwana Groźnego, kiedy to zbudowano podziemne przejścia dla osobistej policji cara — „opryczników" — od siedziby policji do zamku. Później, w XV wieku tunele pod Moskwą kopali również mnisi okolicznych klasztorów. Tymi tunelami uchodzili mieszkańcy miasta w czasie napadów nieprzyjaciela.

Inżynierowie sowieccy udoskonalili tę spuściznę przystosowując podziemia do długotrwałego zamieszkania przez ludzi. Podstawową częścią całego systemu jest tajna linia kolejowa o nazwie Metro 2. Linia ta łączy gmach rządu z kompleksem Ramenki i ciągnie się jeszcze 17 mil w południowo-zachodnim kierunku Moskwy do lotniska Wnukowo.

Chociaż część tajnego metra jest wkomponowana do zwykłego metra Moskwy, z którego korzystają wszyscy mieszkańcy, to jednak pozostała część Metra 2 ciągle jest utrzymywana w tajemnicy i przeznaczy się do użytku tylko na wypadek wojny. Zdaniem Władimira Gonika, byłego pracownika ministerstwa obrony i pisarza „mając taką tajemnicę, trzeba jej strzec". Gonik już od wielu lat bada podziemia Moskwy.

Ryzykując życiem 53-letni Gonik już przedostawał się z pochodnią w ręku do szybów wentylacyjnych podziemnej Moskwy, przedzierał się przez zalane tunele, czołgał się na kolanach po zakurzonych katakumbach. Gonik jest przekonany, że w żadnym innym mieście świata nie ma tak różnorodnego świata podziemnego jak w Moskwie. Po zbadaniu podziemnych przejść między klasztorem Iwanowskim, przekształconym w 1930 r. w więzienie a budynkiem KGB na Łubiance Gonik twierdzi, że w Moskwie spod ziemi można trafić niemal do każdego ważniejszego gmachu.

Chodząc po tulenach Moskwy częstokroć można zauważyć przemykającego kota, lub jakieś inne stworzenie. Jak powiedział Gonik, w większości tuneli zadomowili się bezdomni i włóczędzy. Często przestępcy w podziemnych pomieszczeniach ukrywają skradzione rzeczy. Sam Gonik wielokrotnie widział ludzi obijających się w najtajniejszych miejscach podziemi.

Często w podziemiach można też zauważyć psa lub przelatującego gołębia. Jak te stworzenia trafiają do podziemi, nikt nie potrafi powiedzieć. Jednak prawie pewne jest, że raz tam trafiwszy już nie potrafią znaleźć drogi z powrotem.

Między innymi, częstokroć i ludzie mają trudności z odnalezieniem wyjścia z podziemi. Jak powiedział Gonik, wielokrotnie stosował substancje barwiące, którymi zaznaczał drogę, by później móc wrócić do wyjścia. Pewnego razu zabłądził on w tunelach i wydostał się na powierzchnię przez rurę fontanny znajdującej się w ruchliwym miejscu za pomnikiem Karola Marksa, naprzeciwko Teatru Wielkiego.

Gonik zainteresował się podziemiami Moskwy w 1960 r. Wtedy liczył „szczególnych" ludzi — członków załóg okrętów podwodnych, urzędników specjalnych bunkrów podziemnych, którzy wiele miesięcy spędzili w schronach. Gonik zauważył, że ludzie tej kategorii mają liczne problemy psychologiczne. Często wpadają w depresję, mają bladą cerę.

Szeregowi moskwianie nawet nie wyobrażają, że zwyczajna wieżyczka na jakimś placu zabaw dla dzieci może stanowić otwór wentylacyjny całego kompleksu podziemnego. Oczywiście, podstawowe otwory wentylacyjne są dobrze ukryte i baczne strzeżone. Na przykład, w alei w Łużnikach, zaledwie kilka kwartałów od byłej siedziby KGB stoi wieża o potężnej konstrukcji, bacznie obserwowana przez kamery telewizyjne. Jest to miejsce, skąd można trafić do tajnego kompleksu KGB znajdującego się setki jardów pod ziemią.

Większość ludzi utrzymanie tych bunkrów podziemnych uważa za trwonienie funduszy. Szczególnie obecnie, gdy zagrożenie wojny atomowej nie jest realne. Chociaż rząd boryka się ze znacznymi trudnościami finansowymi, nie szuka się alternatywy wykorzystania bunkrów.

Matthew CAMPBELLAS
„The Independent"
(Anglia)

W KILKU WIERSZACH

* WASZYNGTON (Reuter). Myśliwiec USA F-16 w niedzielę zestrzelił samolot iracki, przelatujący przez strefę zakazaną nad Irakiem Południowym. Zdaniem kierownictwa USA, incydent ten jest myinym sposobem sprawdzania skuteczności międzynarodowych sankcji. Bagdad wydarzenie to nazwał zbrodniczym aktem agresji i zagroził „odpowiednim" rewanżem.

* LITTLE ROCK, Arkansas. Nowy prezydent USA Bill Clinton oświadczył, iż całkowicie popiera międzynarodowe sankcje przeciwko Irakowi i uprzedził ten kraj, aby się nie uciekał do takich niesłusznych prób solidarności międzynarodowej.

* MOGADISZO (Reuter). Piechota morska USA w poniedziałek podczas starcia w okolicy lotniska Mogadiszo zastrzeliła, jak podają świadkowie, Somalijczyka. Napastnik ze swego karabinu Kałasznikowa oddał serię do posterunku wojskowego USA obok wejścia na lotnisko, a ci również odpowiedzieli ogniem. Podczas strzelaniny został lekko raniony operator telewizyjny.

ŚWIĄTECZNE ECHA

Wigilie na rożnych kontynentach

W Szwecji Boże Narodzenie nazywa się „Jul", a nazwa ta pochodzi jeszcze z czasów pogańskich. Okres świąteczny trwa tu od wigilii „julafton" do święta Trzech Króli — „Trettondadag". W wigilię spożywa się wieczorem obiad — z obowiązkową szynką. Podaje się też słodki chleb domowego wypieku z dodatkiem imbiru oraz tzw. „lutfisk" czyli stokfisza rozdrobnionego na kawałki, gotowanego, polanego specjalnym białym sosem.

Z przełomu XIX i XX wieku pochodzi popularne danie świąteczne: chleb moczony w wodzie, w której poprzednio gotowano mięso.

Kolęd szwedzkich jest niewiele, a te które znajdują się w śpiewnikach tutejszych katolików, pochodzą z tłumaczeń zagranicznych, w tym jedna polska („Gdy się Chrystus rodzi"). Wszystkich gromadzi jarzące się światłami drzewko przy którym spędza się święta. Są też prezenty, tzw. „julklappor", które według wierzeń przynoszą krasnoludki „tomte".

Na Węgrzech — najbardziej uroczystą chwilą świąt jest wieczerza wigilijna. Mieszkańcy tego kraju jedzą zupę rybną, rybę smażoną, galaretę z ryby lub mięsa, gołąbki, „bejgły" — czyli zawijaniec z makiem i orzechami. Wigilijny obrus na stole posypywany jest soczewicą (synonim dobrobytu), a pod obrusem nie może zabraknąć siana. Wyciągnięcie najdłuższego źdźbła wróży długie życie. Ciasta świąteczne koniecznie muszą być z makiem, który zapewnia rodzinie miłość. We wsiach węgierskich do dziś panuje zwyczaj palenia na podwórzu pni drzew przez całą noc wigilijną. Rano gospodarz rozgrzebuje ognisko w taki sposób, by poleciało jak najwięcej iskier. Im będzie ich więcej, tym większy dobrobyt czeka gospodarzy.

W pierwszy dzień świąt na obiad — obowiązkowo nadziewany kasztanami i owocami indyk.

We Francji Boże Narodzenie nazywa się Noel. W rodzinach chrześcijańskich mówi się małym dzieciom, że sam „petit Jezus" tzn. mały Jezusek przynosi im podarunki w noc swego Narodzenia i składa je w ich buciki. Dawniej przy kominku, w którym paliły się szczapy drzew zebrana cała rodzina w oczekiwaniu na pójście na Pasterkę czytała Ewangelię o Bożym Narodzeniu i śpiewała kolędy tzw. Noel. Dopiero po Pasterce rozpoczyna się tu wigilijna wieczerza, na którą składają się ostrygi, indyk nadziewany kasztanami, zimne potrawy mięsne oraz różne słodycze z tortem w kształcie polana. Jest to specjalne cienkie ciasto, grubo powleczone odpowiednią masą a następnie zawijane. Po wierzchu oblewa się je czekoladowym lukrem i drapie widelcem, żeby przypominało to korę drzewa. Niektórzy potrafią je jeszcze przyprószyć zielonym cukrem pudrem i wtedy ciasto wygląda jak prawdziwy omszały pień.

W Austrii przygotowania do świąt trwają przez cztery tygodnie adwentu. Wiesza się tam w domach adwentowe wianki z jodły lub świerka, przystrojone fioletowymi wstążkami i czterema świeczkami. Zieleń symbolizuje nadzieję, fiolet wstążek — refleksję nad przeszłością, a świeczki — światło. Mieszkańcy Austrii przygotowują przez adwent szopki, ozdoby choinkowe, wypiekają przeróżne ozdoby z ciasta.

W Wigilię, o godzinie 5 po południu w domach dzwoni dzwoneczek i oznajmia, że nastał czas prezentów i kolacji. Najczęściej je się tu karpia i inne ryby, wiedeński sznycel i pieczoną wieprzowinę. O godzinie 12 biją dzwony wszystkich kościołów, a w domach rozbrzmiewają kolędy. Pozostałe dwa dni świąteczne Austriacy spędzają nie tylko przy stole i wśród znajomych. Teatry, kina, sale koncertowe cieszą się wtedy wielkim powodzeniem.

W niektórych regionach Niemiec wręcza się podarki dzieciom w wigilię św. Mikołaja, w innych dopiero pod choinkę. W północnych Niemczech tradycyjnym daniem świątecznym jest karp, w południowych zaś gęś, radziej kaczka lub inne mięso. Podaje się też specjalny świąteczny placek zapijany piwem. Zresztą Niemcy szczególny nacisk kładą na wszelkiego rodzaju wypieki. Słynne są pierniki saskie, wszelkiego rodzaju wieńce czekoladowe i „stollem", czyli strucle makowe, serowe i orzechowe. Nieodłącznym elementem świąt jest choinka, która właśnie stąd się wywodzi. Wspaniałością ozdób przewyższa inne kraje.

W Norwegii ludzie twierdzą, że ich kraj jest „krajem Bożego Narodzenia". Właśnie stąd, z dalekiej północy, co roku z workiem pełnym prezentów ma wyruszać na swą długą wędrówkę św. Mikołaj... Przygotowania do świąt nabierają rozmachu od dnia św. Łucji, tj. od 13 grudnia. W różnych instytucjach i firmach przygotowuje się tzw. jule bord — świąteczne stoły dla pracowników i ich rodzin. W domach warzy się specjał świąteczny — piwo zwane julej. Właściwe święta zaczynają się już 21 grudnia. Niegdyś od tej daty obowiązywał tzw. „Pokój Boży", do dziś pozostała tradycja nie wykonywania w tym czasie poważniejszych prac.

24 grudnia, o czwartej po południu, zapełniają się wiernymi tutejsze kościoły, a o 17 dzwony w całym kraju oznajmiają początek wigilijnej kolacji. Pierwszym daniem jest tradycyjna owsianka z jednym migdałem. Ten komu się on trafi dostaje podarek.

W Wielkiej Brytanii nie obchodzi się wigilii, lecz największą wagę przywiązuje się do pierwszego dnia świąt, gdy cała rodzina gromadzi się na wspólnym obiedzie. Na stole tradycyjnie musi być indyk przybrany wieńcem kiełbasek i świątecznym pudding z suszonymi śliwkami, który skropiony alkoholem zapala się i wnosi płonący do jadalni. Oprócz choinek zawiesza się pod sufitem gałęzie jemioły, a gdy która panna stanie pod nią, stary obyczaj wymaga, by się nie sprzeciwiała, gdy któryś z kawalerów zechce ją pocałować.

Wigilia we Włoszech różni się zasadniczo od naszej, mało słyszy się tu kolęd, rzadko spotyka się choinki, a również Pasterka nie ma tak uroczystego charakteru jak w Polsce. Osobliwością są tu wspaniałe domowe żłóbki nieraz o wprost imponujących rozmiarach. Każda rodzina chce mieć u siebie w domu jak najwspanialszy żłóbek.

Najpopularniejszym daniem wigilijnym jest indyk, ravioli — czyli pierożki z mięsem oraz panettone — ciasto drożdżowe z dużą ilością korzeni. Dawne potrawy włoskiego stołu wigilijnego to soczewica, fasola, groch, bób z moszczem i miodem, kapusta i ryż na mleczku migdałowym i makaron z sardynkami w orzechowym sosie.

Najważniejszym w Hiszpanii dniem świątecznym jest wigilia Trzech Króli 5 stycznia, gdy na ulice wyruszają imponujące pochody królów rozrzucających cukierki i czekoladki. W następny dzień dopiero Hiszpanie obdarowują się prezentami kończąc obchody świąteczne.

W Stanach Zjednoczonych wigilię Bożego Narodzenia obchodzi się w gronie najbliższych. Po śniadaniu w Boże Narodzenie rodzina spotyka się przy bardzo kolorowej choince a prezenty otrzymują wszyscy od wszystkich. Na stole pięknie przybranym króluje indyk, szynka, ciasto z kremem w kształcie pnia drzewa, małe kruche ciasteczka w kształcie serc, choinek, aniołą czy gwiazdki.

Jan URYGA

Kto poniesie odpowiedzialność za straty?

W spółce hodowli zwierząt „Maišiagala" w rejonie wileńskim masowo padły cielęta. Dlaczego do tego doszło? Czy nie można było, skoro brakowało pasz, w terminie odstawić bydło do kombinatu mięsnego? Ostatecznie, sprzedać je chętnym nabycia mieszkańcom wsi lub na rynku. Kto poniesie odpowiedzialność za tak duże straty?

By odpowiedzieć na te pytania, trzeba nieco cofnąć się w czasie. Wiosną byłam obecna na posiedzeniu rejonowej komisji do spraw prywatyzacji, której przewodniczył Vytautas Mickus. Rejestrowano 14 powstałych spółek na bazie byłego kołchozu „Maišiagala". Nie było wówczas mowy o spółce hodowlanej. I tylko w dokumentach gminnej służby reformy rolnej w Mejszagole (kierownik Romas Pukalskas) figuruje również ta spółka. Kieruje nią Wadim Andriejew. Pracuje tu 21 osób. Mienie spółki zostało oszacowane na 3,6 miliona rubli. Składa się nań 180 krów i 576 cieląt, 469 hektarów wydzierżawionej ziemi oraz część sprzętu rolniczego. Już ponad 8 miesięcy spółka ta hoduje cielęta, produkuje mleko, lecz dotychczas, nie jest zarejestrowana w rejonie, nie posiada własnej pieczęci. Dlaczego? Ponieważ zespołowi hodowców stać było na spłacenie zaledwie 25 proc. wartości fermy.

Członkowie spółki Siemion Iwanow, Franciszek Bogdanowicz, Simas Šimkus, Larion Pogorelski, Walerian Korzuchowski oraz inni twierdzą, że bardzo niesprawiedliwie dokonano podziału mienia kołchozowego między powstającymi spółkami. Dla przykładu, z przydzielonych im 10 traktorów, tylko dwa otrzymano nie zdementowane, zaś dwa kombajny silosowe — bez kół. A oszacowano je, jak nowe. Nie otrzymali żadnych części zamiennych. Z 16 ton przydzielonego spółce paliwa otrzymali tylko 11 t.

W skład komisji likwidacyjnej nie wchodził żaden z byłych kołchoźników, stwierdzili rozmówcy. A więc, na swój sposób rozparcelowano wspólne dobra materialne między 14 spółkami, których kierownikami zostali nie szeregowi robotnicy, lecz kierowniczy pracownicy oraz główni specjaliści byłego gospodarstwa. Kierowano się zasadą: kto pierwszy, ten lepszy. Najlepszy „kęs" — według moich rozmówców przypadł pełniącemu wówczas obowiązki kierownika gospodarstwa „Maišiagala" Tadeuszowi Pawłowiczowi. Założył on spółkę akcyjną „Żelena", do której weszły pomieszczenia warsztatów mechanicznych, co lepszy sprzęt techniczny, maszyny rolnicze, ciężarówki, magazyn części zamiennych, a nawet młyn.

Obecnie spółka ta odpłatnie świadczy wszelkie usługi innym egzystującym spółkom, indywidualnym gospodarzom, mieszkańcom miasteczka Mejszagoła.

O podziale mienia byłego gospodarstwa zasadniczo stworzonego rękoma szeregowych rolników, zadecydowali więc naczelnicy z kierownikiem służby reformy rolnej R. Pukalskasem na czele. Nikt nie pytał o zdanie prostego kołchoźnika. Ten proces prywatyzacji boleśnie przeżył prawie każdy z nich. Niektórzy zostali bez pracy. Do rejonu z Mejszagoły popłynęły skargi o krzywdzącym podziale mienia kołchozowego między spółkami. Doskonale wiedział o tym były kierownik działu rolnego rejonu Julius Lankauskas.

Realia wsi

Ale widocznie miał pilniejsze sprawy. Pośpieszył odejść z tego stanowiska, wydzierżawił ziemię w gminie mejszagolskiej i został tak zwanym farmerem. Od tego czasu działem rolnym rejonu kieruje już trzeci zwierzchnik.

W sprawie niesprawiedliwego podziału mienia ludzie zwracali się również do pełnomocnika rządu na rejon wileński Arturasa Merkysa. Z odpowiedzi od niego dowiedzieli się, że „przy podziale mienia między spółkami wykroczeń prawnych oraz samowoli ze strony tymczasowej administracji przedsiębiorstwa rolnego „Maišiagala" nie ustalono. Wszystkie kwestie były rozstrzygane kolegialnie z udziałem tymczasowej administracji, służby reformy rolnej oraz wszystkich zainteresowanych osób".

W ten sposób spółka hodowli zwierząt „Maišiagala" została zostawiona sama sobie ze swymi problemami. Chociaż, jak zaznaczyłam wyżej, 75 procent jej mienia nie sprywatyzowano, nie obchodziło to wcale specjalistów zarządu rejonowego. Odsunął się od swych obowiązków służbowych i kierownik tymczasowej administracji gospodarstwa „Maišiagala" Tadeusz Pawłowicz.

Ziemia i pastwiska przydzielone fermie są rozrzucone w odległości 5, 7, 10 kilometrów w różnych miejscach. Brak sprawnego sprzętu technicznego, paliwa. Słaby trawostan łąk oraz mizerny plon zbóż jarych nie prorokował nic dobrego. Zresztą już latem brakło trawy na pastwisku. Każdemu hodowcy, jak i kierownikowi spółki Wadimowi Andriejewowi było zrozumiałe, że nie da się utrzymać całego stada. Trzeba je zmniejszać. Jak twierdzi Andriejew, mieli okazję sprzedać część żywca za granicę. Ale ponieważ spółka nie jest zarejestrowana i nie ma pieczęci, nie mogła więc samodzielnie decydować, jak też zawierać jakiejkolwiek umowy lub kontraktu. Andriejew zwracał się do byłego kierownika tymczasowej administracji Tadeusza Pawłowicza, by pilnie załatwić odstawę bydła do kombinatu. Lecz tego. Przed wyborami do Sejmu RL spotkał on w Mejszagole pełnomocnika rządu A. Merkysa i mówił o swojej biedzie. Lecz ten się bardzo śpieszył, bo zamiast porady czy pomocy, wręczył mu tylko swoją wizytówkę... A zwierząt wizytówką nie nakarmisz... Ogromne straty w wyniku braku pasz poniosła ferma. Padło ponad 150 cieląt i dwie krowy. Pozostały przy życiu wychudłe cielęta, a gdy odstawiono je do kombinatu mięsnego, to zaproponowano po 9 talonów za kilogram żywca.

Jednakże hodowcy nie opuścili rąk. Starają się zachować dojne stado oraz co lepszy przychówek.

Wyłania się jednak pytanie, kto odpowie za zaistniałą sytuację? Udziałowcy nie sprywatyzowanej do końca fermy zostali już ukarani. Na marne poszły ich osobiste wkłady, które utworzyły 25 procent wartości fermy, ich starania i praca. A czy kierownictwo rejonu i tymczasowej administracji byłego przedsiębiorstwa rolnego „Maišiagala" nie poczuwają się odpowiedzialni za powstałą sytuację? Co na to prokuratura rejonu, Ministerstwo Rolnictwa? Czy uważają, że wszystko jest w porządku?

Leokadia DROZD

UCHWAŁA RZĄDU REPUBLIKI LITEWSKIEJ
Nr 963 Z 24 GRUDNIA 1992 R.

O zaopatrzeniu ludności w tańsze artykuły spożywcze

W celu ustabilizowania wzrastających cen żywności Rząd Republiki Litewskiej **postanawia:**

1. ustalić, aby do 1 lipca 1993 roku:

1.1. przedsiębiorstwa wszystkich form własności — masarskie, mleczarskie, piekarnicze, przetwórstwa ryb i innej fauny morskiej, przedsiębiorstwa przemiału, z wyjątkiem przedsiębiorstw o statusie przedsiębiorstw małych, przy określaniu ceny mleka, mięsa, przetworów z ryb i fauny morskiej, jak też pieczywa, mąki, kasz, makaronów, mieszanek paszowych oraz innych wytwarzanych z nich artykułów spożywczych wliczały do tych cen zysk, zapewniający nie większą niż 15-procentową normę rentowności kapitału przedsiębiorstwa;

1.2. przedsiębiorstwa przemysłu spożywczego wszelkich form własności, wyszczególnione w punkcie 1.1. przy ustalaniu cen produkcji, przeznaczonej do sprzedaży na rynku wewnętrznym wliczały do tej ceny wynagrodzenie za pracę nie większe od naliczonego w minionym miesiącu rozliczeniowym. Ograniczenie to nie dotyczy ustalania cen produkcji, sprzedawanej na rynku zagranicznym.

2. Odnotować, że wileńskie, kowieńskie, kłajpedzkie, szawelskie przedsiębiorstwa przetworów mięsnych i kłajpedzkie, szyluckie, mariampolskie przedsiębiorstwa przetworów mlecznych oraz inne łamiąc ustawę Republiki Litewskiej o cenach oraz ustawę Republiki Litewskiej o konkurencji bez uzasadnienia zwiększały ceny niektórych artykułów mięsnych i mlecznych. Kierownicy tych przedsiębiorstw dodatkowe dochody, ustalone przez państwowy urząd cen i konkurencji, obowiązane są wykorzystać na obniżenie cen na produkcję dla potrzeb rynku wewnętrznego.

3. Uzupełniając punkt 1 uchwały Rządu Republiki Litewskiej nr 503 z 30 czerwca 1992 r. „O marżach handlowych na artykuły spożywcze" (Dz.U., 1992, nr 25—754) ustalić, że od 25 grudnia 1992 r. przedsiębiorstwa handlowe o wszelkich formach własności na produkowane w Republice Litewskiej mięso i wyroby masarskie, nabiał stosują nie większą niż 12-procentową marżę handlową w największych miastach (Wilnie, Kownie, Kłajpedzie, Szawlach, Poniewieżu, Olicie, Mariampolu), do 15 proc. — w ośrodkach rejonowych oraz w innych miastach i 18 proc. — na wsi.

4. Zlecić Ministerstwu Rolnictwa wspólnie z Ministerstwem Gospodarki opracować nowy tryb skupu mięsa, ustalania cen oraz ewidencji w przedsiębiorstwach przemysłu mięsnego, przewidujący rozliczenie ze sprzedawcami nie za wagę żywca sprzedanego bydła i drobiu, lecz za faktyczną wydajność mięsa. Litewski Państwowy Urząd Standardyzacji powinien opracować nowe standardy skupowanego bydła i drobiu.

5. W celu obniżki cen fasowanego mleka, kefiru, śmietany zlecić Ministerstwa Rolnictwa wspólnie z przedsiębiorstwami przemysłu mleczarskiego zbadać możliwość fasowania większej ilości produkcji mlecznej do naczyń szklanych wielokrotnego użytku, odpowiednio mniej fasując ich do opakowań jednorazowych i powziąć odpowiednie decyzje.

6. Zarządy miejskie i rejonowe mają całkowicie zadowolić zapotrzebowanie przedsiębiorstw przemysłu mleczarskiego i mięsnego na wydzierżawienie pomieszczeń dla zorganizowania handlu firmowego wytwarzaną przez nie produkcją i do 10 stycznia 1993 r. złożyć w tej sprawie informację Rządowi Republiki Litewskiej.

7. Ustalić, że kierownicy przedsiębiorstw oraz główni księgowi są osobiście odpowiedzialni za wykonanie tej uchwały.

8. Zwrócić uwagę na to, że nie ma zakazu, aby przedsiębiorstwa handlu detalicznego o wszelkich formach własności rozliczały się z ludnością, gospodarzami i spółkami rolnymi gotówką (talonami) za produkcję mięsną i mleczną, nabywaną bezpośrednio u nich.

9. Częściowo zmieniając uchwałę Rządu Republiki Litewskiej nr 1 z 3 stycznia 1992 r. „O liberalizacji cen produkcji rolnej i artykułów spożywczych" (Dz.U., 1992, nr 9—224; redakcja uchwały Rządu Republiki Litewskiej nr 861 z 18 listopada 1992 r.) punkt 2.2. dać następująco:

„2.2. Za chleb i wyroby piekarnicze, mąkę, kasze, makarony, mięso, drób, smalec, półwyroby mięsne, gotowane kiełbasy, parówki, serdelki, kołduny, podroby, nabiał (z wyjątkiem serów podpuszczkowych i topionych oraz konserw mlecznych), ryby i przetwory rybne, a także przeznaczone do karmienia dzieci soki z jarzyn, owoców i jagód oraz odżywki (konserwy)".

10. Uznać za pozbawione mocy:

Punkt 1.3. uchwały Rządu Republiki Litewskiej nr 636 z 25 sierpnia 1992 r. „O liberalizacji cen na artykuły spożywcze" (Dz. U., 1992, nr 29—867);

Punkt 2 uchwały Rządu Republiki Litewskiej nr 728 z 3 października 1992 r. „O cenach na chleb i mąkę" (Dz.U., 1992, nr 30—948).

11. Zlecić Ministerstwu Finansów oraz Państwowemu Urzędowi Cen i Konkurencji nadzór nad wykonaniem niniejszej uchwały.

Premier
BRONISLOVAS LUBYS,

Minister gospodarki
JULIUS VESELKA

Światłowód połączył Wilno i Kowno

Pierwsza międzymiastowa linia światłowodowa połączyła dwa największe miasta Litwy — kabel długości 97 km ułożono między Wilnem i Kownem w ciągu niespełna czterech miesięcy. 23 grudnia w Wilnie, w Państwowym Ośrodku Telefoniczno-Telegraficznym nastąpiło uroczyste uruchomienie tej linii.

W przyszłości kabel, zawierający sześć par światłowodów, ma być ułożony od Kowna do Warszawy. Planuje się również połączenie takimi liniami Kowna z Szawlami, Poniewieżem i Kłajpedą. Koszt pierwszego zakończonego już etapu robót wynosi około 3 mln dolarów USA, natomiast cały projekt ma kosztować około 20 mln.

(ELTA)

Gdzie nabyć bilet miesięczny?

Z takim pytaniem zwróciła się do redakcji emerytka G. S. Chodzi o bilet miesięczny na następny miesiąc na trolejbus.

Jak poinformowano nas w Zajezdni Trolejbusowej, bilety dla emerytów, ulgowe, można nabyć w kiosku na Dworcu Wileńskim oraz w kioskach prasowych na al. Giedymina. Innowację tę wprowadzono w ramach oszczędności.

W Zajezdni Autobusowej zaś powiedziano, że poza al. Giedymina i Dworcem, można nabyć bilety autobusowe jeszcze na Dworcu Autobusowym.

Inf. wł.

Klub Bibliotekarzy zaprasza

Kochani bibliotekarze, a właściwie — kochane panie bibliotekarki!

Zarząd Klubu Bibliotekarzy zaprasza na kolejne posiedzenie klubu. Odbędzie się ono w lokalu Polskiej Macierzy Szkolnej na Litwie (ul. Paupio 26, tel. 69-01-43) 5 stycznia 1993 roku o godz. 14. (Dojazd: autobus nr 11, trolejbus nr 8).

Zapraszani są bibliotekarze szkolni, którzy mają księgozbiory w języku polskim oraz bibliotekarze z bibliotek miejskich, rejonowych i gminnych.

Inf. wł.

Wczoraj w bankach litewskich

Litewski komercyjny „Vytis": dolar — 361.50 (skup), 372.50 (sprzedaż), marka niemiecka — 227 (skup), 233.90 (sprzedaż).

Wileński komercyjny: dolar — 367.50 (skup), 382.50 (sprzedaż), marka niemiecka — 228.34 (skup), 237.66 (sprzedaż).

Oszczędnościowy: dolar — 371 (skup), 386 (sprzedaż), marka niemiecka — 236.70 (skup), 246.30 (sprzedaż).

„Litimpex": dolar — 365 (skup), 380 (sprzedaż), marka niemiecka — 231 (skup), 240 (sprzedaż).

„Tauras": dolar — 366 (skup), 381 (sprzedaż), marka niemiecka — 232 (skup), 242 (sprzedaż).

„Baltic" bank: dolar — 366 (skup), marka niemiecka — 233 (skup).

„Panna dziedziczka"

Nigdy nie pisałam do redakcji, nigdy i nikomu nie skarżyłam się na swój los, bo nigdy nie czułam się tak pokrzywdzona i tak bezradna jak dziś. Ale zacznijmy od początku.

Mój ojciec w 1919 roku zostawiając żonę z trójką małych dzieci na niedużym gospodarstwie pod Wilnem wyjechał na pracę do Anglii. Matka przez dziesięć lat ciężko harowała sama. Każdy, kto kiedyś pracował na roli, wie, jak ciężko jest kobiecie bez męskiej pomocy utrzymać gospodarstwo. Wytrwała. Musiała wytrwać, gdyż miała świadomość, że mąż pracuje jeszcze ciężej. Ojciec po dziesięciu latach pracy na emigracji, posiadał już niemały kapitał, który pozwalał mu na zakup w Anglii (na spółkę z kolegą) niedużej fabryczki. Zapalił się do tej idei, słał listy do żony, w których namawiał ją do sprzedania gospodarki i przeniesienia się wraz z dziećmi do Anglii. Nie dała się namówić, za bardzo kochała ziemię, w którą włożyła tyle serca i pracy.

Ojciec wrócił. Za zarobione pieniądze dokupił ziemi (w sumie mieli z matką już 30 hektarów), kupił nawet małą fabryczkę i zabrał się do gospodarowania. A gospodarzem był bardzo dobrym i równie jak matka, kochał ziemię. Niedługo się jednak cieszył dorobkiem swego życia, zmarł po upływie roku od powrotu na Ojczyznę. Zmarł niespodzianie na atak serca... przy pracy w gospodarstwie. Widocznie 10 lat ciężkiej harówki wyczerpało Jego zdrowie, ale umierał spokojny o przyszłość swoich dzieci. Zostawiał wszak nam majątek. Matka znów została sama, była już do tego przyzwyczajona i umiała jakoś sobie radzić, ale sytuacja była inna — teraz musiała zarządzać ogromnym, jak na owe czasy, gospodarstwem. Nie mogła sobie pozwolić na słabość, nie mogła stracić czy sprzedać tego, za co jej mąż praktycznie oddał życie. Więc harowała od świtu do nocy, a z nią my — dorastające córki. Utrzymałyśmy spuściznę po ojcu, nie zrujnowałyśmy gospodarki, przetrwałyśmy nawet wojnę, ale nie przetrwałyśmy sowieckiej „urawniłowki" i „wprowadzania sprawiedliwości społecznej". Wywózki uniknęłyśmy tylko dlatego, że mama zdążyła podzielić majątek na 4 części — jedną część zapisała na siebie, trzy na nas — na córki. Nie uniknęłyśmy przez to konfiskaty ziemi, ale uniknęłyśmy represji — no i pozostał nam piękny duży dom z ogromnymi solidnymi zabudowaniami gospodarczymi, wspaniałym sadem owocowym i dość dużym ogrodem. Siostry wyszły za mąż i wyjechały do Polski. Pozostałyśmy z mamą same. W 1968 roku mama zmarła, był to dla mnie straszny cios, ale... może dobrze się stało, że Jej oczy nie widziały tego, co nastąpiło 4 lata później. Mianowicie, dom nasz zawadzał przy budowie jakiejś drogi, więc wydano na niego wyrok... Został zniesiony, drzewa owocowe wypiłowano... Ja otrzymałam małe mieszkanko — szarą ciasną klitkę w domu, którego okna wychodzą na ruchliwą i hałaśliwą jezdnię. Żadnej rekompensaty za zburzony dom nie otrzymałam (wówczas już nie płacono), ale nie o to mi nawet chodzi. Z pracy moich rodziców nie pozostało nic.

Przyzwyczaiłam się do myśli, że wszystko utraciłam, pracowałam aż do emerytury na państwowej posadzie i nigdy się nie skarżyłam, bo choć zarabiałam niewiele, zawsze mi wystarczało na skromne utrzymanie i jeszcze potrafiłam coś niecoś odłożyć na „czarną godzinę". Tylko dom swój i sad, choć nie istnieją już 20 lat, ciągle widzę we śnie i tylko we śnie bywam szczęśliwa.

Ale do rzeczy. Gdy usłyszałam, że byłym właścicielom mają zwracać ziemię, wstąpiło we mnie nowe życie. Nie dla mnie, bo mi już niewiele zostało, myślałam, że będzie przynajmniej dla siostrzeńców. Co prawda, młodzi od pierwszej chwili mówili mi: „Ciociu, daj spokój, żadne państwo, nawet po zmianie systemu, dobrowolnie nie odda tego, co kiedyś wydarto obywatelowi..." A ja do dzieci: „Jestem już emerytką, mam dużo czasu na chodzenie po urzędach. Da Bóg, coś wychodzę..." Nie wiedziałam, że dobrowolnie zgadzam się na piekło. Ile ja się nachodziłam, ile napłakałam, ile zniewag urzędników musiałam znieść zanim zebrałam wszystkie potrzebne dokumenty. Tak się z tego cieszyłam, innym ciągle było brak jakiegoś świstka, a mnie się udało zdobyć wszystko, nawet zaświadczenie z archiwum. Triumfowałam, a młodzi krewni uśmiechali się pod wąsem, uśmiechali się smutno — z litością i powątpiewaniem. Mieli rację. Bo oto przed kilku dniami dowiedziałam się, że muszę przedłożyć jeszcze testament, w którym ojciec zapisał majątek matce. Nawet nie wiem czy taki testament kiedykolwiek istniał. Ojciec zmarł w kwiecie wieku, zmarł (jak już pisałam) niespodziewanie, raczej budował plany na przyszłość, niż myślał o testamencie. Poza tym, gdzie szukać tego testamentu, wszak był to 1931 rok, wówczas była tu Polska. Powiedziałam to urzędniczce, a ona mi na to: „To proszę jechać do Polski i tam szukać testamentu". Czy to nie jest znęcanie się nad starym człowiekiem? Nie rozumiem, po co było starych ludzi łudzić nadzieją, że odzyskają ziemię. Czy po to, by stworzyć stanowiska pracy dla nowej armii urzędników, którzy nic nie robią, tylko wymyślają nowe biurokratyczne haczyki mające zniechęcić petenta.

Co zostało z marzeń i pracy rodziców? Zostało mi mieszkanko, za które (po sprywatyzowaniu) muszę na dzień dzisiejszy płacić prawie 2000 talonów miesięcznie. Mam 2100 emerytury. Arytmetyka jest prosta... Na życie nie zostaje mi nic. Zwróciłam się do działu opieki społecznej z prośbą o jakiś zasiłek. Na to zaproponowano mi obiady w stołówce dla ubogich... Może i słusznie zrobiono ze mnie żebraczkę, więc i żyć powinnam z jałmużny.

Mamo, dlaczego stąd nie wyjechałyśmy?..

Maria GOŁĘBIEWSKA

Z poczty REDAKCYJNEJ

Sercem i myślami jesteśmy z Wami

Nie chcemy rozstawać się z „Kurierem Wileńskim", którego serdecznie pokochaliśmy. Tyle w nim zamieszczaliście i zamieszczacie artykułów o Wilnie, naszych rodakach, Ostrej Bramie, Rossach. Przez 20 lat jeździliśmy w dniu 16 listopada tam na uroczystości. W tym roku po raz pierwszy nie pojechaliśmy, bo autobusy nie kursują a i ze zdrowiem coraz gorzej. Jednak i sercem, i myślami jesteśmy w Ostrej Bramie, razem z Wami. Mój mąż szczególnie lubił czytać artykuły o żołnierzach 1939 roku, bo sam był na wojnie i szukał w nich nazwisk swoich przyjaciół broni. Czytamy po polsku i smutno nam, że nie mogliśmy na poczcie u siebie zaprenumerować „K. W.". Z pomocą nam jednak pośpieszyli nasi rodacy z Wilna. Dziękujemy im z całego serca.

Redakcji składamy moc szczerych życzeń. Niechaj Wasza praca będzie Panu Bogu na chwałę, a ludziom na sławę.

Jan i Janina DZIEMIDZIKOWIE

Białoruś

Bez prasy jak bez chleba powszedniego

Mimo znacznego wzrostu cen na prasę załatwiłem prenumeratę „Kuriera".

Źle jest bez tego chleba powszedniego, jakim jest dla mnie prasa: „Kurier Wileński", „Magazyn Wileński", Nasza Gazeta".

Dwa razy w tygodniu mam święto, gdy „Kurier" zagląda do mego domu.

Boję się tylko, że zima i kapryśna poczta litewska zredukują ilość tych pięknych dni do nieznośnego minimum.

Muszę zaznaczyć, że poczta jest obecnie najgorzej pracującą firmą litewską. Jak mogę uważać inaczej, skoro list polecony z Piły (Polska) często podąża do mnie tyle samo dni co i z Montrealu, na dodatek niejednokrotnie ze zdewastowaną zawartością. Pomimo tych przykrych doświadczeń mam nadzieję, że list ten nie zabłądzi. Zdarzyło się tak, że niechcący wywowałem wilka z lasu. Mija niedzielne popołudnie, a spotkanie z „Kurierem" w minionym tygodniu miałem tylko jedno. Może we wtorek przyniosą gazety?

Józef RUDAK

Rejon szyrwincki

Autobusy wożą powietrze, a nie ludzi

Mieszkamy w dzielnicy Bałtupie. Już od wielu lat borykamy się z trudnościami z powodu komunikacji. W porównaniu z dzisiejszymi problemami, niby temat to błahy, ale nie dla nas, którzy tu mieszkają i dojeżdżają autobusem do pracy. Otóż każdy autobus, czy to nr 10 czy 33 wyrusza na trasę od przystanku przy zakładzie aparatury paliwowej, zatem melduje się przez radio na przystanku Didlaukio i jedzie — nr 10 do Fabioniszek, a nr 33 do Paszilaicziai. To samo zresztą z autobusem nr 34. Kiedy się kończy ich czas pracy, tą samą trasą wracają do parku autobusowego, ale już puste. Dlaczego? Przecież mogliby po drodze zabrać pasażerów oczekujących na przystanku i jadących w tym samym kierunku. Ale gdzie tam, ani to komu w głowie. Czy to boli, że ludzie nieraz godzinami wyczekują na przystankach, marzną, późnią się do pracy. Może by pasażerów tak to nie bolało, gdyby nie płacili za przejazd autobusem tak drogo i to z własnej kieszeni. Śmiało możemy powiedzieć, że są na naszym utrzymaniu, a więc muszą o nas dbać. Paliwo nadal drożeje, trzeba oszczędzać, a nie wozić pustymi autobusami powietrze. Inna kwestia. Moim zdaniem, kierowcy autobusów powinni ściśle przestrzegać rozkładu jazdy. Bywa, że na przystanek przyjeżdżają jednocześnie 10, 33, 34 numery, a później na następne trzeba czekać po pół godziny, a nawet dłużej. Coraz bardziej jednak dochodzimy do wniosku, że w parku autobusowym ludzie już przestali trzeźwo myśleć. Myślą wyłącznie o pieniądzach, ale nie o wygodach pasażerów.

Czesław AMBROSEWICZ

ŚLADAMI NASZYCH PUBLIKACJI

Echo z Arabii Saudyjskiej

Latem opublikowałem reportaż „Jedyny zabytek w Solecznikach" — o restauracji domu Wagnera. Niedawno w związku z tym reportażem otrzymaliśmy list z Arabii Saudyjskiej od jednego z potomków tej rodziny. Przed wojną przez długi czas mieszkali oni w Solecznikach, posiadali setki hektarów ziemi, fabrykę spirytusu itd. To nazwisko dobrze pamiętają miejscowi mieszkańcy, zachowało się ono też w archiwach prasy. Oto przedwojenne „Źródła Mocy" (z 1927 roku), uczestnik rajdu samochodowego po Wileńszczyźnie dziennikarz pisma pisał o gościnności i przedsiębiorczości ówczesnego gospodarza majątku Karola Wagnera.

I oto do „Kuriera Wileńskiego" na nazwisko autora nadszedł list od jego syna Olgierda Jana Wagnera. Pokórce opowiedział on o losie rodziny, która w 1939 roku znalazła się w W. Brytanii. Pan O. J. Wagner jest jej obywatelem. A propos, jeden z członków rodziny, jego kuzyn Andrzej walczył w polskim batalionie Brytyjskich Sił Powietrznych podczas drugiej wojny światowej. W jednej z walk zginął.

Pan Wagner pisze, że zachowały się poszczególne dokumenty dotyczące własności rodziny w Solecznikach. Pyta, czy osoby urodzone poza Litwą mają szanse przywrócenia prawa do własności. Uważam, że odpowiedź należy podać w gazecie, gdyż kwestia ta interesuje nie tylko pana Olgierda J. Wagnera, lecz i setki innych ludzi.

Żywię też nadzieję, że gazeta znów trafi do rąk pana Wagnera, dzięki czemu się dowie, że zgodnie z obowiązującym ustawodawstwem litewskim prawo własności na zachowane nieruchomości (w tym także ziemię) przywraca się byłym właścicielom mienia, jeżeli są obywatelami Litwy, posiadają dokumenty, potwierdzające to obywatelstwo i na stałe mieszkają w Republice Litewskiej.

Oczywiście, są to ogólne dane o ustawodawstwie w tej kwestii. By wyjaśnić szczegółowo stan rzeczy, należy zwrócić się do prawników i przekonsultować sprawę od sedna.

Piotr RYNGIEWICZ

OD REDAKCJI: Niestety, autor nie może osobiście odpowiedzieć na list z powodu, iż został zagubiony Pana adres. Więc bardzo przeprasza i jeszcze raz powraca do publikacji z nadzieją, że Pan O. J. Wagner ponownie odezwie się.

Prosimy uprzejmie list kierować na adres redakcji, a my z kolei przekażemy go autorowi.

Poszukują

Proszę uprzejmie Szanowną Redakcję zamieścić na łamach wzmiankę o poszukiwanych przeze mnie osobach. Chodzi mi konkretnie o rodzinę mojej matki. Otóż w jej rodzinie było pięć sióstr i jeden brat z rodziców Kazimierza i Marianny. Nazwisko: Karpas. Mieszkali na Litwie w powiecie rosieńskim, w gminie Kriażiai. W 1940 r. wszyscy żyli. Siostra Aleksandra w Kriażiai, Barbara z rodziną w Szawlach, Karolina z rodziną w Kretyndze. Więcej szczegółów nie znam.

Jeżeli ktoś posiada jakieś wiadomości o nich lub ich bliskich, proszony jest o skierowanie informacji pod następującym adresem: **Białoruś, Grodnienskaja obłast, poczta Zelwa, Jałucewicze, Jan Dziemidzik.**

Obebrano nas do reszty

Rozumiem, że historia nigdy się nie powtarza, podobnie, jak nie może być zmartwychwstania. Na wstępie kilka słów wyjaśnienia. Nie chcę, by Czytelnicy pomyśleli, że to jakiś partyjniak tęskni do minionych czasów komuny. W rzeczywistości moja rodzina była raczej ofiarą komuny.

Po wojnie będąc jeszcze niepełnoletni odziedziczyłem po ojcu niedużą na owe czasy gospodarkę (14 hektarów ziemi 4 i 5-ej klasy). Życie na roli było wówczas bardzo ciężkie. Pewnego ranka w 1948 roku przyjechali enkawudziści i skonfiskowali wszystko, na co latami pracowali mój dziad i ojciec. Siostrze pozwolili wziąć tyle dobytku, ile mogła udźwignąć i z takim ładunkiem została wywieziona na wschód. Był to rabunek usankcjonowany przez ówczesne władze, więc oczywiście nie było dokąd się zwrócić w poszukiwaniu sprawiedliwości. Ja tego dnia, gdy zabrali siostrę, byłem w mieście, po powrocie do domu znalazłem same ściany.

Po upływie dwu tygodni zabrali i mnie, zabrali tak jak stałem, bez żadnego bagażu.

Faktem jest, że zostaliśmy z siostrą represjonowani bez żadnego powodu. Nie byliśmy na tyle bogaci, by można nas było zaklasyfikować jako kułaków. Nie było też w naszej rodzinie „wrogów władzy ludowej", gdyż wszyscy nasi krewni zaraz po wojnie wyjechali do Polski. Nas z siostrą zesłano tylko dlatego, że można było u nas w domu coś zrabować. Poza tym „czerwony smok" potrzebował rąk do niewolniczej pracy. Ja dostałem dożywocie i moją metą stała się kopalnia w bodujbińskim rejonie obwodu irkuckiego. Nie będę opisywał, jakie tam były warunki, gdyż na ten temat napisano już całe tomy. Powiem jedno — byliśmy tam białymi niewolnikami. Przewozili nas z miejsca na miejsce, pracowaliśmy na najbardziej niebezpiecznych odcinkach, płacono nam żebrackie grosze, które mogły zapewnić nam jedynie nędzną egzystencję. Zaś tym, którzy przyjechali tu dobrowolnie, płacono bardzo dobrze. Poza tym za każdy przepracowany tu rok „dobrowolcom" dodawano 10 proc.. Mieli z czego płacić. Wszak wszystkie duże budowy w „Sowietach" powstawały kosztem niewolniczej pracy zesłańców i więźniów politycznych. Od Uralu aż do morza Ochockiego — w każdym mieście czy większym osiedlu były lagry z darmową siłą roboczą.

Kilka lat po śmierci Stalina zaczęto nas stopniowo zwalniać z zesłania. Ja zostałem zwolniony w 1959 roku, ale wówczas nie było możliwości zameldowania się na Litwie. Wróciłem więc dopiero w 1964 roku, chociaż i wówczas były jeszcze trudności z meldunkiem. Jakoś się udało. Podjąłem pracę w zakładzie, gdzie pracowałem w ciągu 25 lat — aż do emerytury. Po wyjściu na emeryturę otrzymywałam 120 rubli miesięcznie, wkrótce jako były zesłaniec otrzymałem niedużą dodatek. Radziłem sobie jakoś, ale wraz ze wzrostem cen moja emerytura (choć również wzrastała, ale niepropocjonalnie) topniała mi na oczach, a dodatek ma dziś mniejszą wartość niż owe 30 rubli w 1989 roku. Z czym zostałem. Za 16 lat niewolniczej pracy w Syberii i 40 lat ogólnego stażu, otrzymuję dziś żebrackie grosze. To jest urągowisko, to jest rabunek. A przecież takich, jak ja, są setki, tysiące. Na katordze upłynęły najpiękniejsze lata naszego życia, tam zostawiliśmy swoją młodość, tam straciliśmy zdrowie. Po powrocie na Litwę pracowaliśmy nadal. Teraz otrzymujemy żebracze emerytury, z których po zapłaceniu za gaz, elektryczność i ogrzewanie (chociaż w domu jest zimno) nie pozostaje już na żywność i lekarstwo. Czego nie dotknieszj — światowe ceny, a przecież nawet w krajach Trzeciego Świata zarabiają lepiej niż my.

Panowie posłowie na Sejm i ministrowie rządu Litwy, my nie jesteśmy żebrakami, nie prosimy o jałmużnę. Chcemy odzyskać swoje zarobione krwawym potem pieniądze. Zaraz po wojnie zabrano nam nasze mienie, na które pracowali nasi dziadkowie i ojcowie, skazano nas na niewolniczy trud i niedolę. W ciągu 40 lat nam nie dopłacono, a na stare lata zamiast zrekompensować to, co straciliśmy, zabrano nam resztki. W ciągu dwu lat poprzednich rządów nie tylko nic nie odzyskaliśmy, lecz straciliśmy te marne oszczędności, które uciułaliśmy za całe swoje życie przy sowieckich rządach. To jest powtórny rabunek. Obecna sytuacja emerytów i rencistów przypomina mi mój pierwszy rok zesłania (czyli — 1948), ale wówczas za nasze „mieszkanie" w barakach płacił zarząd budowlany...

Aleksy DAJNOWSKI

P.S. Honorarium przeznaczam na fundusz prenumeraty „K.W.".

Konkurs „Dziewczyna „Kuriera"

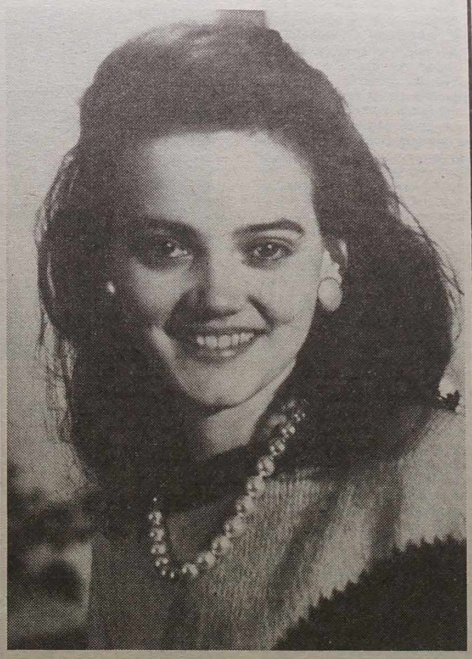

Renata BANIO

ECHO NA PUBLIKACJĘ

Nabijanie w butelkę

Niedawno na łamach „K. W." została zamieszczona notatka o cenach numerów rejestracyjnych samochodów. Całkowicie się zgadzam z jej autorem, że ściąganie od klientów 2,5 tys. talonów za jedyną blaszkę, to prawdziwe zdzierstwo. W okresie wzrostu bezrobocia, kiedy prawie każdy dzień kilkaset ludzi zostaje wyrzuconych na bruk, czy nasze zakłady pracy nie mogłyby zająć się produkcją właśnie tych numerów rejestracyjnych. Wstyd powiedzieć, ale produkują ich Niemcy za 2500 tln. Obliczenia nie są skomplikowane, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że tyle talonów wynosi zarobek miesięczny niektórych pracowników. A więc nabijają nas w butelkę. Jeżeli nasz przemysł nie może uporać się nawet z taką błahostką, nasuwa się wniosek: zamykajmy te zakłady, bo z przemysłem na takim poziomie wejście do ekonomiki rynkowej jest snem. Wyjście? Przechodźmy na uprawę roli z pomocą koni, którym numerów nie trzeba.

T. R.

Rej. wileński

Zamiast książeczki pracy—nowy dokument

W naszej republice dobiega końca radykalna reforma opieki społecznej. W 1991 r. uchwalona ustawa o ubezpieczeniach społecznych praktycznie od podstaw zmieniła warunki i tryb ubezpieczeń, wysokość wpłat i wypłat. Ustawa rozszerzyła sferę ubezpieczeń społecznych, zaliczając do ubezpieczeń społecznych wypłaty na fundusz zatrudnienia, środki lecznicze i profilaktyczne.

Na Litwie ukształtowany został model państwowych ubezpieczeń społecznych, charakterystyczny dla państw europejskich. Główna zasada ubezpieczeń wygląda następująco: a więc, by osoba zdobyła prawo do ustawowo przewidzianych wypłat z tytułu ubezpieczeń społecznych powinna być ubezpieczona, czyli uiszczać wpłaty lub te wpłaty mają być za nią uiszczane.

Zgodnie z ustalonym trybem obowiązkowemu ubezpieczeniu podlegają wszystkie osoby, pracujące według umów o pracy, członkowie spółek akcyjnych, rolniczych, zrzeszeń gospodarczych, otrzymujący dochody związane ze stosunkami produkcyjnymi, właściciele przedsiębiorstw indywidualnych i gospodarze.

W ub. roku rząd republiki zatwierdził przepisy dla korzystających z państwowych ubezpieczeń społecznych, w których się ustala tryb ewidencji obowiązkowy dla wszystkich przedsiębiorstw, instytucji i organizacji na terytorium republiki.

Zbliżamy się do etapu reformy społecznej, która dotyczyć będzie każdego pracującego człowieka. A mianowicie: **wszystkie osoby podlegające państwowemu ubezpieczeniu społecznemu otrzymają zamiast książeczek pracy zaświadczenia o państwowym ubezpieczeniu społecznym.** Pracę tę planuje się zakończyć do końca 1993 r.

Zaświadczenie o państwowym ubezpieczeniu społecznym będzie podstawowym dokumentem, potwierdzającym staż ubezpieczenia, sumę wpłat oraz inne dane o ubezpieczonym, co da mu prawo do wypłat przewidzianych przez ustawę o ubezpieczeniach społecznych. Zaświadczenia zostaną wydane podczas przyjęcia do pracy po raz pierwszy przez wydział państwowych ubezpieczeń społecznych rejonu wileńskiego.

A co z osobami już pracującymi? Ich książeczki pracy będą wymieniane na zaświadczenia od 1 stycznia 1993 r. do 31 grudnia 1993 r. Pracę tę wykona rejonowy wydział „Sodry" przy ścisłej współpracy z administracją przedsiębiorstw. Wymiana książeczek pracy na zaświadczenia ubezpieczeniowe będzie prowadzona zgodnie z harmonogramem, uzgodnionym z kierownictwem przedsiębiorstw.

Administracja przedsiębiorstwa zawczasu powinna wyznaczyć pracownika odpowiedzialnego za wymianę książeczek pracy (zazwyczaj inspektora wydziału personalnego) i przeprowadzić pewne przygotowania. Z trybem wymiany szczegółowo powinni też być zapoznani pracownicy przedsiębiorstwa.

Jeśli przyjmowane do pracy osoby wcześniej objęte były państwowym ubezpieczeniem społecznym, powinny przedstawić administracji przedsiębiorstwa zaświadczenie o państwowym ubezpieczeniu społecznym wydane w ustalonym trybie.

Pod koniec każdego roku lub przy zmianie miejsca pracy osoba ubezpieczona powinna przedstawić pracodawcy bądź rejonowemu wydziałowi „Sodry" swe zaświadczenie. Wypłaty z tytułu państwowych ubezpieczeń społecznych w nowym miejscu pracy lub w nowym roku nie dokonuje się bez odpowiedniej adnotacji.

Przy zwalnianiu z pracy w zaświadczeniu zostanie wpisana data, odkąd pracownik tego przedsiębiorstwa nie podlega już ubezpieczeniu. Otóż w przypadku zwolnienia na własne życzenie — trzy dni od dnia zwolnienia, w przypadku likwidacji przedsiębiorstwa lub redukcji etatów — po wypłaceniu odprawy, a w wypadku zwolnienia z inicjatywy administracji i z innych przyczyn — w dniu zwolnienia z pracy.

Jeśli pracownik zatrudniony jest w kilku miejscach, to wpisu ma dokonać każde miejsce pracy.

Rentą starcza z tytułu ubezpieczeń społecznych dla osoby ubezpieczonej będzie wyznaczana po doczekaniu wieku emerytalnego poprzez podsumowanie stażu ubezpieczeniowego na podsawie danych zgromadzonych w blankiecie informacyjnym „Sodry". Dane o wpłatach osób ubezpieczonych będą gromadzone i z tego względu, że w przyszłości zamierza się przejść do ubezpieczenia z oszczędności.

Właściciel zaświadczenia o państwowym ubezpieczeniu społecznym powinien strzec go starannie a w razie zguby niezwłocznie poinformować pracodawcę, jeśli nie pracuje — rejonowy wydział „Sodry". Za wybrany duplikat będzie pobierana opłata.

Książeczki pracy będą zwrócone właścicielom i pozostaną podstawowym dokumentem, wskazującym na staż pracy do chwili wydania zaświadczeń o państwowym ubezpieczeniu społecznym.

Bronisława NOWAK,
kierowniczka wydziału państwowych ubezpieczeń społecznych rejonu wileńskiego

CZYTELNICY PYTAJĄ

CO ROBIĆ ZE STARYMI OBLIGACJAMI

Pan Stanisław Grygas pyta, co ma robić ze starymi, 1982 roku, trzyprocentowymi obligacjami. Czy mogą one brać udział w kolejnych ciągnieniach, czy można je sprzedać?

Jak nas poinformowano w Banku Oszczędnościowym, na razie z tymi obligacjami nic nie można zrobić. Ich skup został dawno wstrzymany, a właściciele — mieszkańcy Litwy — nie mają prawa brać udziału w nowych ciągnieniach. Bank wystosował do rządu kilka pism, z prośbą, by pozwolono skupić od ludności pozostałe obligacje, ale na razie odpowiedzi nie otrzymano.

Inf. wł.

Rok 1932: Żwirko i Wigura w Wilnie

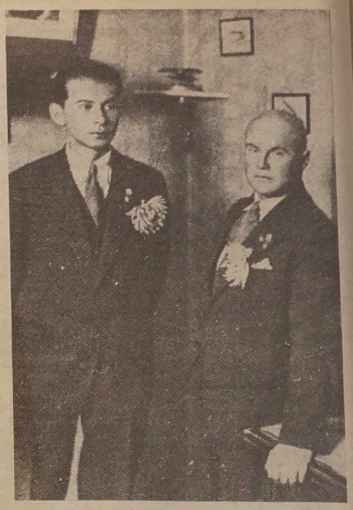

Zapewne mało już kto pamięta czy też wie, że słynni Polacy, zwycięzcy europejskiego Challenge'u w Berlinie w 1932 r., a którzy razem w 1929 r. odbyli lot dookoła Europy — porucznik polskiego lotnictwa wojskowego Franciszek Żwirko i konstruktor, współzałożyciel oraz współkierownik warsztatów samolotowych w Politechnice Warszawskiej inż. Stanisław Wigura — bawili w Wilnie na dwa dni przed katastrofą pod Cierlickiem na Śląsku Cieszyńskim, w której obaj ponieśli śmierć.

Po triumfalnym powitaniu przez Warszawę, na swoim zwycięskim samolocie RWD-6 zawitali do naszego miasta 8 września 1932 r. Żwirko przywiózł tu przyjaciela, by pokazać mu swoje rodzinne Wilno i złożyć hołd Tej, co w Ostrej świeci Bramie. Z Wilna odlecieli na tym samym RWD-6, by następnie udać się do Pragi, gdzie mieli gościć na międzynarodowym konkursie lotniczym. Zamierzali także złożyć wizyty w Budapeszcie, Sofii i in. stolicach. W międzyczasie tych zagranicznych podróży planowali kontynuować rozpoczęte od Wilna loty propagandowe po Polsce. Przewidziany był również drugi przyjazd Żwirki do Wilna z odczytem na temat rozwoju polskiego lotnictwa. Niestety, nie było to sądzone. Po drodze do Pragi, na Śląsku Cieszyńskim, pod Cierlickiem, w niedzielę 11 września 1932 r. o godz. 8 rano nastąpiła nieoczekiwana przez nikogo katastrofa. Żwirko i Wigura wraz ze swym samolotem RWD-6 ulegli w walce z panującym na podniebnych szlakach żywiołem. 15 września spoczęli na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie. Wilno było ostatnim triumfalnym etapem w życiu bohaterów. Oto fragmenty relacji dziennikarza Bolesława Wita Święcickiego z pobytu Franciszka Żwirki i Stanisława Wigury w mieście nad Wilią, które zostały zamieszczone w ówczesnym „Kurierze Wileńskim" (nr nr 207—208 z dn. 10—11 września 1932 r.):

„...W pamiętny dla Wilna czwartek 8 września, gdy zwycięski ptak RWD-6 splanował na lotnisku w Porubanku, w żaden sposób nie można się było docisnąć prawie do najbliższego otoczenia Żwirki i Wigury...

...Żwirko opowiada mi szczególiki ze swego „górnego" życia wileńskiego. Przebył tu kilka lat, „dociągnąwszy się" do 5 klasy w szkole realnej. — Panowanie moje — mówi z powagą — było głównie na „Nowym Świecie". Tam to znam każde podwórko, każdy dom, ba nawet kamienie, o ile doczekały jeszcze na dawnych miejscach. W świat, tj. do Rosji wywędrowałem niemal przymusowo. Nieuniknienie czekało mnie wojsko, a więc gdy mnie wzięli wstąpiłem do szkoły oficerskiej. Dalej byłem w Korpusie gen. Dowbora i oddziale gen. Żeligowskiego w okresie denikinowskim. W lotnictwie jestem od 1919 r. Karierę swą zacząłem na Porubanku. Później — szkoła lotnicza w Bydgoszczy, szereg więcej i mniej głośnych lotów...

— A Wilno, jak porucznik znajduje teraz?

— Trudno jakoś się na ten temat rozgadywać, lecz, gdy byłem dziś samotnie w Ostrej Bramie, uprzytomniłem sobie, że tak, jak dawniej, jest mi drogie i bliskie.

— Pan inżynier — zwracam się do Wigury — zdaje się jest wołyniakiem?

— Tak. Nawet raz chciał koniecznie spaść z samolotu na miejscu swego urodzenia, tak gdzieś między Łuckiem a... Lwowem — wtrąca Żwirko.

— Obecnie czuje się już warszawianinem — z właściwym „regionalnym" akcentem podkreśla konstruktor zwycięskiego RWD-6...

...Dalej z pięć minut rozmowy poświęcamy sprawie organizacji następnego Challenge'u w r 1934, co w konsekwencji zwycięstwa Żwirki i Wigury spadło na Aeroklub Polski...

...Por. Żwirko mówi o oczekujących wizytach oficjalnych i prywatnych.

— Czy pan czasem nie zna adresów pani Wandy Świdowej i ks. Maciejewicza, gdyż bardzo pragnę ich odwiedzić, jako swych dawnych nauczycieli ze szkoły realnej.

— Zrobi się, panie poruczniku...

— A gdzie urzędują wojewoda i prezydent miasta?

...Zaczynamy od województwa...

„Ci widziałasz Żwirka zeszedszy na miasto" — mówi jakaś Józefuowoczka do kumoszki kwiaciarki. Większość spotkanych panów, a głównie młodzież, kłaniają się zwycięzcom...

...W gmachu wojewódzkim poruszenie... P. Jankowski z podwójnego swego stanowiska, tj. wicewojewody i prezesa LOPP troskliwie wypytuje lotników, jak się czują w Wilnie...

...Na korytarzach, a głównie przy wejściu moc urzędników, przeważa oczywiście płeć piękna.

Pod nogi kłaniających się we wsze strony lotników sypię się kwiecie: różnokolorowe astry i goździki. Dwie miłe panie wybiegają aż na ulicę. Jedna wręcza bukiet czerwono - fioletowych astrów Żwirce, druga takiż sam — Wigurze...

...Wchodzimy do historycznej prezydenckiej poczekalni..., sali posiedzeń Rady Miejskiej. A oto otwierają się drzwi gabinetu i prezydent dr Wiktor Maleszewski prosi nas do wnętrza.

Przerwaliśmy jakąś naradę finansową, uprzytamniam sobie witając się z czcigodnym p. Adamem Piłsudskim...

...Na Magistracie decydujemy skończyć z oficjalnymi wizytami, zwłaszcza, że chwila odlotu coraz bliższa... Żwirko musi odwiedzić prywatnych znajomych. „Miałbym wyrzuty sumienia, gdybym nie odwiedził swych drogich nauczycieli p. Wandy Świdowej i ks. Maciejewicza. Pan nie ma pojęcia, jak mnie ich tutaj obecność łączy z Wilnem".

Pani Świdowej syn, klaruje mi w ślad zatem bohater przestworzy, był moim przyjacielem. Wie pan pewno o kim mówię, o Jurku Świdzie, który kilka lat temu zginął śmiercią lotnika...

...Żwirko wychodzi z mieszkania p. Świdowej głęboko wzruszony. Taki jeszcze moment czeka mnie u ks. Maciejewicza...

...Znów w trójkę zajmujemy miejsca w aucie i mkniemy pełnym gazem na Antokol. Auto nasze przybrane kwiatami tamuje, jakby tu powiedzieć ruch pieszych, po obu stronach jezdni tu i ówdzie dotarł nas okrzyk: „Żwirko i Wigura niech żyją!"... — Kochane, drogie Wilno — szepce Żwirko. — Stachu, a przyjrzyj się dobrze kościołowi świętego Piotra i Pawła, czy ty wiesz, że to jedna z najpiękniejszych budowli w Polsce?

...Ludność Wilna znać doskonale zapamiętała sobie termin odjazdu lotników na Porubanek. Przez całe miasto, aż do skrawka szczerego pola za Kominami jedziemy wzdłuż żywego szpaleru...

...Na lotnisku, gdzie jeszcze pełna godzina pozostała do startu RWD-6, oczekiwało już lotników parę setek osób. Gros publiki zwracającej na siebie uwagę stanowią młodzi adepci kunsztu latania, zgrupowani w Aeroklubie. Prym oczywiście wiodą panie z milutką przyszłą gwiazdą Porubanka p. Hanką Przygodzką na czele.

— Zobaczysz — mówi do swego podtatusiałego towarzysza jakiś podlotek — że ona się nie ulęknie i na pewno poleci. Żwirko jej to obiecał i na pewno słowa dotrzyma...

...W tym momencie paru podoficerów pilotów wytaczą z hangarów RWD-6. Do samolotu zwinnie ładuje się „różowa panienka". Obok niej siada Żwirko...

Lot „dżentelmeński" Żwirki z przyszłą gwiazdą Porubanka jest zachwycający, „świeca za świecą", próbne lądowanie oraz parokrotne wzięcie wiraży, wreszcie triumfalne splanowanie, jakby na mecie Challenge'u...

...W pozłocie słonecznej malała nad nami epokowa awionetka RWD-6. Jakież uczucia łopotały w sercach Żwirki i Wigury, którzy musieli jeszcze słyszeć tam w górze okrzyki: „Niech żyją!"... Na starcie pozostała garść kwiecia...

...Żwirko i Wigura nie żyją! Wiadomość ta jak grom spada na nas... Toć to dwa dni jeszcze nie minęło jak Wilno przeżywało moment wzruszającego entuzjazmu, goszcząc tu swego ziomka, bohatera europejskiego Challenge'u por. Franciszka Żwirkę i konstruktora jego zwycięskiej awionetki RWD-6 inż. Stanisława Wigurę.

Radowało się Wilno, gdyż Żwirko powiększył zastęp sławnych ludzi tutejszego pochodzenia, gdyż dzięki niemu lotnictwo nasze okryło się laurem i imię Polski znów rozbrzmiewało po szerokim świecie...

...Wynurzenia na ten temat odłożyłem do specjalnego artykułu pt. „Jak winien być zorganizowany Challenge'u europejski w roku 1934 przez Polskę".

— Oczywiście — wtrąciłem podczas spotkania w Wilnie — porucznik pragnie, ażeby na jeden z etapów wyznaczone zostało Wilno.

— Więcej, by tu był start lub meta. Szczęśliwy byłbym, gdyby właśnie była tu meta...

...Polegli lotnicy stanowili idealną załogę samolotu. W celu należytego ich uczczenia i uwiecznienia w pamięci Wilna rzucam inicjatywę:

Lotnisko w Porubanku należy nazwać imieniem ś.p. Franciszka Żwirki; Wilno musi ufundować samolot imienia obu lotników..."

Te życzenia spełniły się, ale w innej postaci. Np. niedawno w Święcianach, mieście, w którym się urodził i jakiś czas mieszkał Franciszek Żwirko, została odsłonięta tablica poświęcona jego pamięci.

Jerzy SURWIŁO

NA ZDJĘCIACH: fragment powitania zwycięzców Challenge'u w Wilnie 8 września 1932 r. Na pierwszym planie obok bohaterów D-ca D.O.K. III gen. bryg. A. Litwinowicz; inż. St. Wigura i por. Fr. Żwirko w Aeroklubie Wileńskim.

Repr. W. Charin

Pytanie — odpowiedź

O podatku za ziemię

Do redakcji zwróciła się mieszkanka Wilna pani Zofia Stankiewicz. Jest emerytką, odzyskała 3 ha ziemi po ojcu w rejonie trockim. — Czy muszę płacić podatek za tę ziemię — zapytuje p. Stankiewicz. — Czy są jakieś ulgi?

O wyjaśnienie sprawy poprosiliśmy rzecznika prasowego Ministerstwa Finansów republiki Marijonę VARNACKIENĘ.

Obowiązująca ostatnio ustawa o podatku gruntownym oraz uchwały rządowe przewidują sporo ulg w opłacaniu tego podatku i podatku za dzierżawę ziemi.

Jak wiadomo, roczny podatek gruntowy stanowi 1,5 proc., a podatek za dzierżawę gruntu — 6 proc. ceny ziemi.

W ciągu pierwszych trzech lat gospodarowania, gospodarzy indywidualnych całkowicie zwalnia się od podatku gruntowego. Zwalnia się również inwalidów I i II grup, emerytów z tytułu starości oraz nieletnie dzieci, gdy na początku okresu opodatkowania w rodzinach wspomnianych właścicieli nie ma osób zdolnych do pracy, a wielkość należących do nich parceli nie przekracza nieopodatkowanej wielkości ustalonej przez rady samorządów miast, rejonów, gmin.

Podczas ustalania ulg, do osób zdolnych do pracy nie zalicza się uczniów i studentów dziennych wydziałów placówek szkoleniowych.

Prócz tych ulg, rady samorządów kosztem swych budżetów mają prawo do zmniejszenia podatku gruntowego lub całkowitego zwolnienia od niego.

Całkowicie lub częściowo nie pobiera się podatku gruntowego za ziemię rezerwatów, zabytków historii i kultury, a także za grunty szczególnego przeznaczenia. Stanowią je: ziemia lasów ochronnych (I grupy); ziemia terenów parków narodowych, parków regionalnych, rezerwatów krajoznawczo - kulturalnych, geologicznych, zoologicznych i in. oraz grunty znajdujące się w strefach ich ochrony. Wyjątek stanowią użytki rolne, a także ziemia zajęta pod budynki, zagrody, drogi i stawy.

Podatku gruntowego nie płaci się także za pas ochronny zbiorników wodnych, zabytków przyrody.

Podatku za dzierżawę nie płaci się również za ziemię lasów państwowych, ziemię przeznaczoną do celów szkoleniowych i naukowych, za ziemię państwowych linii kolejowych, ich budynków i urządzeń specjalnego przeznaczenia oraz ich stref ochrony sanitarnej, pasów przydrożnych państwowych dróg samochodowych, za ziemię zajętą przez lotniska, urządzenia służb kierowania lotami, bezpiecznej żeglugi. Nie ulega opodatkowaniu również ziemia przydzielona organizacjom budżetowym, charytatywnym, kompleksom sportowym i bazom, ziemia zajęta przez kościoły i świątynie, a także państwowe instytucje naukowe. Do tego dochodzi ziemia w strefach surowego reżimu sanitarnej ochrony ujęcia wody, posterunków i stacji kontrolnych stałej obserwacji zanieczyszczenia środowiska otaczającego i źródeł jego zanieczyszczania, terenów urządzeń oczyszczania, ścieków miast i osiedli wraz z placami przechowywania mułu, ziemią stacji przepompowywania ścieków, ziemia zajęta przez obiekty infrastruktury portów i przystani (kanały, nabrzeża, trakty, koleje, trasy energetyczne).

Jednakże w przypadkach, gdy wspomniane wyżej grunty wykorzystuje się na inne potrzeby, podatek gruntowy za dzierżawę pobiera się zgodnie z trybem ustalonym przez rząd republiki.

Co się tyczy konkretnej odpowiedzi p. Z. Stankiewicz, to jako emerytka jest zwolniona od podatku gruntowego, jeżeli w gminie, w której znajduje się jej posiadłość, nie podlegające opodatkowaniu minimum stanowi 3 ha. Jeżeli dla przykładu stanowi ono 2 ha, wówczas za 1 ha będzie zmuszona płacić podatek. Należy zaznaczyć, że nie ulegające opodatkowaniu minimum ustalają rady gmin, miast według swego uznania.

O CZĘŚCIOWEJ ZMIANIE UCHWAŁY RZĄDU REPUBLIKI LITEWSKIEJ Nr 470 Z 15 LISTOPADA 1991 R.

Rząd Republiki Litewskiej uchwałą nr 943 z 15 grudnia 1992 r. częściowo zmienił tryb wcielenia w życie ustawy Republiki Litewskiej „O trybie i warunkach przywrócenia praw własności obywateli na zachowane nieruchomości", zatwierdzony uchwałą Rządu Republiki Litewskiej nr 470 z 15 listopada 1991 r. „O wejściu w życie ustawy Republiki Litewskiej „O trybie i warunkach przywrócenia praw własności obywateli na zachowane nieruchomości".

1. Punkt 31.2 podać następująco:

„31.2. po przywróceniu praw własnościowych na przedsiębiorstwo o przeznaczeniu gospodarczo-handlowym, prowadzące działalność produkcyjną oraz znajdujące się w nim urządzenia, właściciel z byłym założycielem tego przedsiębiorstwa zawrze umowę w sprawie tego, aby do 3 lat nie zmieniać charakteru podstawowej działalności tego przedsiębiorstwa, bez uzgodnienia nie zamykać przedsiębiorstwa na rekonstrukcję lub remont i nie zmniejszać ilości miejsc pracy więcej niż o 30 proc. w ciągu pierwszego roku kalendarzowego od dnia reprywatyzacji (z wyjątkiem przedsiębiorstw rolnych, prywatyzowanych zgodnie z ustawą Republiki Litewskiej o prywatyzacji mienia przedsiębiorstw rolnych. W tych przedsiębiorstwach budynki i urządzenia zwraca się byłym właścicielom pod warunkiem, że do chwili likwidacji przedsiębiorstwa rolnego lub reorganizacji właściciel zawrze umowę z przedsiębiorstwem, zobowiązując się korzystać ze zwróconego mu obiektu zgodnie z poprzednim przeznaczeniem tego obiektu i nie zmieniać charakteru podstawowej działalności do lat 5)".

2. Punkt 32 podać następująco:

„32. Za istotną przebudowę (rekonstrukcję) budynków gospodarczo-handlowych niezależnie od przebudowy (rekonstrukcji) tych budynków na budynki niemieszkalne o innym przeznaczeniu oraz domy mieszkalne uważa się":

3. Punkt 33 podać następująco:

„33. W przypadku, gdy budynki o przeznaczeniu gospodarczo-handlowym zwraca się byłym właścicielom w naturze, znajdujące się w nich należące na prawach własności do państwa urządzenia oraz inne środki trwałe (zwane dalej — urządzenia) zezwala się wykupić za pieniądze Republiki Litewskiej lub walutę wymienialną od razu lub w ciągu 5 lat na raty z pobraniem 7-procentowych odsetków. Przy wykupie na raty od razu należy wpłacić co najmniej 15 proc. wartości urządzeń. Zezwolenie na wykup urządzeń daje założyciel przedsiębiorstwa. Zgodnie z prawem własności należące do państwa urządzenia oszacowuje (ocenia) administracja przedsiębiorstwa, w którym zostały one zmontowane i sporządza się akt, który po uzgodnieniu z Centralną Komisją Prywatyzacji, zatwierdza samorząd, ministerstwo czy departament (w zależności od tego, do czyjej gestii zaliczono przedsiębiorstwo). Urządzenia stanowiące własność państwa szacuje się ustalając ich szczątkową wartość według danych ewidencji buchalteryjnej z 1 stycznia 1992 r. W wypadku, jeśli zgodnie z danymi ewidencji buchalteryjnej urządzenia są całkowicie zużyte, faktycznie jednak nadają się do użytku, powinny być ocenione przez ekspertów tego przedsiębiorstwa i jego założyciela. Wartość szczątkowa wszystkich sprzedawanych urządzeń (każdego urządzenia z osobna) indeksowana jest zgodnie z trybem przewidzianym w uchwale Rządu Republiki Litewskiej nr 180 z 23 marca 1992 r. „O indeksacji wartości środków trwałych i środków znajdujących się na kontach inwestycyjnych oraz wkładów ludności" (Dz.U. 1992, nr 16—438), uchwale nr 265 z 14 kwietnia 1992 r. „O nowelizacji niektórych uchwał Rządu Republiki Litewskiej" (Dz.U., 1992, nr 18—524) oraz zgodnie z trybem ustalonym w piśmie nr 47V Ministerstwa Finansów z 15 kwietnia 1992 r. „O indeksacji środków trwałych oraz niedokończonych prac inwestycyjnych".

Osobie, której się przywraca prawo własności na budynek o przeznaczeniu gospodarczo-handlowym, należy zaproponować wykupienie majątku obrotowego przedsiębiorstwa, znajdującego się w tym budynku (z wyjątkiem środków pieniężnych przedsiębiorstwa).

Wpływy i odsetki, otrzymane za sprzedane urządzenia i majątek obrotowy (z wyjątkiem środków pieniężnych przedsiębiorstwa) gromadzi się w funduszach republikańskim oraz prywatyzacyjnym samorządów wyższego szczebla w trybie ustalonym przez Ministerstwo Finansów.

Spory w sprawie wysokości oszacowania (oceny) urządzeń rozstrzyga założyciel byłego przedsiębiorstwa państwowego. Po zatwierdzeniu aktu oszacowania (oceny) osoba pretensje w sprawie oszacowania (oceny) majątku ma zgłosić Ministerstwu Finansów nie później niż 20 dni po otrzymaniu tego aktu.

Jeśli osoba odmawia zwrotu budynków o przeznaczeniu gospodarczo-komercyjnym w naturze i nie zgadza się na wykupienie znajdujących się w nich urządzeń, których się nie da zdemontować bez szkody dla urządzeń i budynku lub gdy wobec budynku gospodarczo-komercyjnego stosuje się warunki wymienione w punkcie 32 tej uchwały, wartość utraconego majątku kompensuje się mu w papierach wartościowych (akcjach)".

4. Punkt 54.2:

4.1. w akapicie drugim zamiast słów „w punktach 54.1 i 54.2" wpisać słowa „W punkcie 54.1 oraz akapicie pierwszym punktu 54.2";

4.2. punkt 54.2 uzupełnić następującymi akapitami trzecim, czwartym, piątym:

„Przebudowane, odbudowane lub kapitalnie odremontowane domy mieszkalne (z wyjątkiem drewnianych) oraz budynki o przeznaczeniu handlowo-gospodarczym uważa się za zachowane, jeśli się zachował ich dawny fundament oraz ściany zewnętrzne wszystkich pięter.

Jeśli konstrukcje te (lub część ich) nie zachowały się, powyższe obiekty uważa się za niezachowane z wyjątkiem tych budynków o przeznaczeniu handlowo-gospodarczym, z których pozostała tylko część fundamentu i ścian zewnętrznych, ale ta część zachowana stanowi ponad 50 proc. ogółu konstrukcji nośnych (w cenach porównawczych).

Dokonane podczas odbudowy, przebudowy, remontu kapitalnego, łatanie dziur w zachowanym fundamencie lub ścianach zewnętrznych oraz usuwanie innych defektów, nie związane z potrzebą umacniania tych konstrukcji, a także wyburzenie ich fragmentów, zamurowanie otworów okiennych i drzwi bądź wyrąbanie w związku z budową przybudówki, urządzeniem mansardy, zmianą planu pomieszczeń oraz innymi potrzebami nie zmienia faktu zachowania tych konstrukcji".

Z KONFERENCJI PRASOWEJ

Musimy walczyć, ale czy zwyciężymy?

W tych dniach odbyło się spotkanie dziennikarzy z prokuratorem generalnym Litwy Arturasem Paulauskasem. Tematem konferencji prasowej była kwestia zwalczania zorganizowanej przestępczości. Na wstępie wyświetlono wideotaśmę z zapisem wystąpienia byłego premiera Litwy G. Vagnoriusa, który całą winą za skomplikowany stan z przestępczością w RL obarcza prokuraturę. Na wstępie prokurator generalny zaznaczył, że jego wystąpienie w telewizji w niedzielę niespodziewanie wywołało wielki rezonans w społeczeństwie, między innymi, w prasie. Aby wyjaśnić, jak bardzo skomplikowana jest obecna sytuacja i jaka jest rola prokuratury w niej, zaistniała konieczność tej rozmowy z dziennikarzami.

Po pierwsze, dlaczego to wystąpienie w TV odbyło się nie wcześniej, a właśnie teraz. A. Paulauskas stwierdził, że można było to zrobić dopiero teraz, gdy nagromadzono, jego zdaniem, dostatecznie informacji o skali i stopniu zagrożenia zorganizowanej przestępczości w republice. Ponieważ wiadomości o niej są osnute na danych działalności operatywnej, którą prowadzą wyłącznie organy spraw wewnętrznych (głównie policja kryminalna), to do prokuratora trafiały one długą i skomplikowaną drogą. Przecież do niedawna te dane stanowiły tajemnicę nawet dla prokuratorów powołanych do nadzoru nad działalnością policji. Sytuacja zmieniła się na lepsze tylko po przyjęciu w lipcu br. ustawy o działalności operatywnej.

Z dalszej wypowiedzi prokuratora generalnego wynikało, że prokuratura nie siedziała bezczynnie. Przygotowała i zgłosiła do rozpatrzenia projekty nowych ustaw — karnej i o postępowaniu karnym. Przecież dla nikogo nie jest tajemnicą, że nieskuteczność walki z przestępczością w znacznym stopniu tłumaczy się niedoskonałością ustawodawstwa w naszym państwie.

Zdaniem A. Paulauskasa, negatywny wpływ na pracę podlegającej mu instytucji wywarła określona sytuacja polityczna: w ciągu prawie dwóch lat z wielomydomych przyczyn nie było należytych warunków do normalnej pracy. Jednocześnie prokurator generalny oświadczył, że oskarżanie go o polityczną koniunkturę uważa za nieuzasadnione. Następnie stwierdził on, że realne wyniki można będzie osiągnąć dopiero wtedy, gdy wszystkie organy zwalczające zorganizowaną przestępczość, dziś rozproszone, zostaną połączone w jedną grupę. Przy czym grupa ta powinna być przy Prokuraturze Generalnej.

Odpowiadając na pytania dziennikarzy podkreślił on, że zorganizowana przestępczość na Litwie, niewątpliwie, ma ścisłą łączność z mafią zagraniczną. Są również dane o tym, że takie ugrupowania usiłują przepchać swych ludzi do instytucji rządowych, do urzędów celnych, do organów praworządności, nawet do Sejmu. Gdy zapytano go, czy w ogóle można walczyć z mafią, A. Paulauskas szczerze przyznał, że walczyć można, ale zwyciężyć... Niemniej wyraził on nadzieję, że jego nawoływanie stanie się dla odpowiednich resortów impulsem do zaktywizowania walki z tą przestępczością.

Antoni KWIATKOWSKI

Telewizja

WTOREK, 29 GRUDNIA

LTV-1

9.00 — Program. 9.05 — 01... 02... 03... 9.40 — Studio sportowe. 9.50 — Nasz język. 10.20 — Filmy TV: „Nida ratuje przyjaciół", „Nida i bobry". 10.55 — Program cyrkowy. 18.00 — Wiadomości. 18.15 — Program zagranicznych filmów dok. 19.00 — Pół godziny po lekcjach. 19.30 — Polityka. 20.00 — Dobranocka. 20.25 — Reklama. 20.30 — Panorama. 21.00 — Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. 21.10 — Koncert dla młodzieży. „Z.I.P." 21.40 — Premiera serialu TV „Marius" (odc. 5). 22.50 — Przedstawia „Wasze studio". 23.20 — Wiadomości wieczorne. 23.35 — Via Baltica. Koncert galowy.

TV Litwy Wschodniej

7.00 — Poranek z TV. Program inform. - rozrywkowy w jęz. polskim. 8.00 — Koncert zespołu etnograficznego. 8.10 — Film anim. „Cudowny las". 18.00 — I Program TVP.

Warszawa

11.00 — „Pogranicze w ogniu" (18) — serial TP. 12.00 — Giełda pracy — giełda szans. 12.30 — Przyjemne z pożytecznym. 12.40 — Gotowanie na ekranie — magazyn kulinarny. 13.00 — Wiadomości. 13.10 — Program dnia. 13.15 — Lwowskie kościoły. 13.35 — Reportaż. 13.55 — Z podróży po Japonii — film dok. 14.15 — Brema i Bremenhaven — portret miasta i portu. 14.35 — Z „Burdą" przez świat. 14.55 — Klub dobrej książki. 15.10—17.00 — Telewizja edukacyjna. 17.05 — Dla dzieci: „Tele-Lar". 18.00 — Teleexpress. 18.25 — Serial filmowy. 19.15 — Program publicystyczny. 19.45 — Wojskowy program publicystyczny. 20.00 — Wieczornyka. 20.30 — Wiadomości. 20.55 — 7 minut dla ministra pracy. 21.10 — Listy o gospodarce. 23.20 — „Telemuzak". 23.45 — Wiadomości. 0.05 — Świat bez granic... 0.25 — Notatnik prowincjonalny. 0.45 — „Wódko, pozwól żyć..."

Ostankino

5.00 — Dziennik. 5.20 — Gimnastyka. 5.30 — Poranek. 7.45 Firma gwarantuje. 8.00 — Dziennik. 8.20 — Gra zespół „Espaniola". 8.35 — Gol. 9.05 — Stare dobre bajki. 10.25 — TV film fab. „Błahostki życia". Odc. 13. 11.00 — Dziennik. 11.20 — TV film fab. „D'Artanian i trzej muszkieterowie". Odc. 1. 12.45 — Film anim. 12.55 — TV film fab. „Faworyt". Odc. 1. 14.00 — Dziennik. 14.25 — Wiadomości komercyjne. 14.40 — Notes. 15.10 — Kreskówka „Przygody Nieznajki". Odc. 5—7. 16.00 — Muzyczna bajka bożonarodzeniowa. 16.50 — Ekspress prasowy. 17.00 — Dziennik. 17.25 — Przedstawia międzypaństwowy kanał Ostankino. 17.55 — Kreskówka. 18.05 — Film fab. „Powrót do Edenu". 18.55 — Temat. 19.40 — Dobranocka. 19.55 — Reklama. 20.00 — Dziennik. 20.40 — Panorama filmowa. 22.40 — Album poetycki. 23.00 — Dziennik. 23.25 — „100°C". 0.05 — TV film fab. „Faworyt". Odc. 1.

TV Rosji

7.00 — Wieści. 7.25 — Czas biznesmenów. 7.55 — Bez retuszu. 8.50 — W wolnym czasie. 9.05 — Nostalgiczne wieczorki. 9.35 — Hura, ferie! Film fab. „Podróże pana Kleksa". 10.55 — Zespół „Jabłoko". 11.00 — Francuski film TV. 12.35 — Dom handlowy. 12.40 — Sprawa chłopska. 13.00 — Wieści. 15.00 — TV giełda. 15.30 — Bajka rodzicom. 16.00 — Wieści. 16.15 — Jak żyjesz, UFO? 17.00 — Hura, ferie! Premiera TV filmu fab. „Operacja Mozart". Odc. 2. 17.30 — Wiadomości parlamentarne. 17.45 — Dzieci rosyjskie szukają Boga. 18.35 — Kreskówka. 18.45 — Kołacz noworoczny. 18.55 — Reklama. 19.00 — Wieści. 19.20 — Reklama. 19.25 — Film fab. „Santa Barbara". Odc. 114. 20.15 — Urok zimy. 21.00 — Zew Wodnika. Rok Czarnego Koguta. 21.55 — Reklama. 22.00 — Wieści. Prognoza astrologiczna. 22.25 — Karuzela sportowa. 22.30 — Audycja muzyczna. 23.30 — Koncert „Jazz-Filharmonii-hol".

ŚRODA, 30 GRUDNIA

LTV-1

9.00 — Program. 9.05 — Pod własnym dachem. 10.05 — Filmy TV. 10.45 — Tańczą dzieci Litwy. 18.00 — Wiadomości. 18.15 — Wideoteka kultury. Niemiecki film dok. „1992. Możliwości wiary". 19.40 — Koncert zespołów artystycznych RTV. 20.00 — Dobranocka. 20.25 — Reklama. 20.30 — Panorama. 21.00 — Studio polityczne. 21.50 — Premiera serialu TV „Marius" (Odc. 6). 22.55 — Koncert studia chóru gregoriańskiego kaplicy św. Kazimierza. 23.10 — Puste miejsce. 23.15 — Wiadomości wieczorne. 23.30 — Kawiarnia „Arka".

LTV-2

18.55 — Film fab. USA „Przekonywacze". 19.50 — Film anim. 20.00 — Dziennik (Ostankino). 20.35 — Stare dobre divertismento wieczorne. 21.10 — Trybuna katolicka. 21.40 — Film fab. TV Australijskiej „Sąsiedzi". 22.00 — Aleja Laisves. 22.20 — TV film fab. „Estreet". 22.50 — Program eksperymentalny „Autograf". 23.20 — Program TV Ostankino.

TV Litwy Wschodniej

7.00 — Nowiny przy śniadaniu. Program inf.-rozr. w jęz. litewskim i rosyjskim. 8.30 — Kreskówka „Szczęśliwe dni muminków". 18.00 — I Program TVP.

Warszawa

11.00 — Arcydzieła sztuki filmowej: „Opowieści księżycowe" — film fab. prod. japońskiej. 12.40 — „Test" — magazyn konsumenta. 13.00 — Wiadomości. 13.10 — Program dnia. 13.15 — „Orlęta lwowskie" — reportaż. 13.30 — Twarze Olgierda Bierwiaczonka. 13.50 — „Aby przypodobać się cieniowi" — film dok. 14.15 — Reportaż w 50-lecie śmierci Brunona Schulza. 14.30—17.00 — Telewizja edukacyjna. 17.05 — Dla dzieci „Tele-Lar". 18.00 — Teleexpress. 18.25 — „Na warlackich papierach" (13) — serial prod. USA. 19.15 — Akademia zdrowego ciała. 19.40 — Program publicystyczny. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — Studio sport. Piłkarskie wydarzenia-92 oraz relacja z konkursu Turnieju Czterech Skoczni. 23.10 — Program publicystyczny. 23.30 — W świątecznym nastroju — program rozrywkowy. 23.45 — Wiadomości. 0.05 — „Królowa Bona" (9) — serial TP.

Ekrany

PERGALE — „Detektyw Kid" (USA) o 12, 14, 16, 18, 20. 1, 2, 3.I o 14, 16, 18, 20. 2, 3.I — **„Iko — odważne źrebię"** (Argentyna) o 12.30 (dla dzieci).

VILNIUS — „Stalone przygody II" (komedia, Niemcy — Hongkong) 29—30.XII, 2, 3.I — o 11, 12.50, 14.40, 16.30, 18.30, 20.30. 31.XII — o 11, 12.50, 14.40, 16.30. 1.I — o 14.40, 16.30, 18.30, 20.30.

W holu kina — 29—30.XII — Spotkanie ze św. Mikołajem, zabawy, wideofilmy o 15. 2, 3.I — Filmy anim. o 13.10, 15.

LAZDYNAI — 2—3.I — „Robot Joks" (USA) o 12, 17. **„Wróg mój"** (USA) o 15, 19.

DRAUGYSTE — 29—30.XII, 2, 3.I — „Dandy o przezwisku Krokodyl" (Australia) o 14, 18. **„Na prędką rękę"** (USA, komedia) o 16, 20.

AUŠRA — „Ocean" (2 serie, Indie): 29—30.XII, 2, 3.I — o 10.30, 13, 15.30, 18, 20.30. 31.XII — o 10.30, 13, 15.30, 18. 1.I — o 13, 15.30, 18, 20.30.

Spotkanie stażystów i doktorantów

W ubiegłym roku zrodziła się tradycja spotkań stażystów i doktorantów studiujących w Polsce. Na tegoroczne spotkanie uczestnicy są proszeni we wtorek, 29 grudnia, o godzinie 19 do lokalu przy ul. Subocz 5.

Zebrani podzielą się wrażeniami o wynikach dotychczasowych studiów i planami przyszłej pracy.

Zarząd SNPL

Rocznice tygodnia

● 30 grudnia 1860 r. urodził się **Jonas Jablonskis** (zm. 1930), wybitny litewski językoznawca, pedagog.

● Przed 95 laty, 31 grudnia 1897 r. zmarł **Maurycy Kleczkowski** (ur. 1829), uczestnik ruchu narodowowyzwoleńczego, aktywny działacz powstania 1863 r. w Wilnie.

● 31 grudnia 1858 r. urodził się **Vincas Kudirka** (zm. 1899), litewski pisarz i działacz współczesny, autor hymnu narodowego.

● 1 stycznia — **Dzień Pokoju.**

● Przed 145 laty, 1 stycznia 1848 r. w Wilnie odbyła się premiera opery S. Moniuszki **„Halka".**

● 1 stycznia 1714 r. urodził się **Kristijonas Donelaitis** (zm. 1780), poeta litewski.

● Przed 40 laty, 1 stycznia 1953 r. zmarł **Ludomir Różycki** (ur. 1884) znany polski kompozytor, autor baletów, oper, koncertów skrzypcowych i fortepianowych, oraz muzyki symfonicznej.

● 3 stycznia 1923 r. zmarł **Jarosław Haszek** (ur. 1883), pisarz czeski, autor powieści i licznych humoresek.

● Przed 90 laty, 3 stycznia 1903 r. zmarł **Franciszek Nowicki** (ur. 1810), lekarz, uczestnik powstania 1863 r., zesłany na Syberię, do Wilna powrócił w 1877 r.

KTO URODZIŁ SIĘ 29 GRUDNIA

Cechuje ich mocny charakter i wytrwałe, zdecydowane dążenie do celu. Mają ogromne ambicje. Swoje obowiązki traktują bardzo poważnie. W ich życiu dużą rolę odgrywa intuicja. Siebie stawiają niemal zawsze na pierwszym miejscu. Są kapryśni, nieraz złośliwi, czasem mściwi.

Uwaga, pedagodzy!

Wileńska Szkoła Średnia nr 26 zatrudni od zaraz nauczycieli języków — angielskiego i niemieckiego. Chętni podjęcia pracy są proszeni o zgłaszanie się do dyrekcji szkoły. Adres: Vilnius, ul. Rugegėliu 15, tel. 67-15-27.

Inf. wł.

Żaluzje w domu każdej rodziny polskiej

ARDENA

Żaluzje międzyszkielne, nawierzchniowe, vertykale, duży wybór kolorów do mieszkań, biur, sklepów w dowolnych rozmiarach.

Firma „Ardena" przyjmuje zamówienia w sklepie meblowym przy ul. Mindaugo 11, w Centralnym Domu Towarowym, III piętro.

Zamówienia wykonujemy w ciągu tygodnia, ekspres w ciągu doby. Pełny serwis z gwarancją.

Tel. 65-23-86

Fax 007(0122)263760 Medelkom

Telex 269862 MERIK SU

W sklepie meblowym przy ul. Mindaugo 11 proponujemy duży wybór żyrandoli, kinkietów lamp halogenowych wedle katalogów najlepszych firm zachodnich.

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY.

(Zam. 1476)

Skupujemy surowe skórki

Przedsiębiorstwo państwowe

„Vilniaus Kailiai"

W NIEOGRANICZONYCH ILOŚCIACH STALE SKUPUJE OD ORGANIZACJI I POSZCZEGÓLNYCH OSÓB SKÓRKI KRÓLIKÓW I NUTRII.

Zależnie od gatunku i wielkości za skórkę króliczą płaci do 170 talonów. Za 1 dcm² skórki nutrii płaci się do 55 talonów.

Surowiec skupuje się pod adresem: Vilnius, ul. Paupio 28, tel. 61-16-92, 69-01-29.

(Zam. 1408)

„Senasis Vilnius"

zaprasza do podróży samolotem bezpośrednimi rejsami z Mińska:

1. DO STAMBUŁU 2 razy tygodniowo.

2. DO PEKINU co tydzień.

3. DO DELHI samolotem z Moskwy w styczniu 1993 r.

Zwracać się: Vilnius, Basanavičiaus 15, II piętro, gab. 9, tel. 65-22-38, 65-16-72. (Zam. 1413)

Zachodnioniemiecka firma

poszukuje stałego dostawcę (fryzjera) naturalnych włosów ludzkich (warkoczy). Włosy muszą być minimum 25 cm długie, nie obrobione chemicznie (nie farbowane, bez trwałej). Więcej informacji otrzymają Państwo pisząc pod adresem:

TOP HEAD

Beimoorweg 29 a

2070 Ahrensburg

Deu

German

Fax 0410241019

Tel. 0410241017

(Zam. 1370)

Drogo skupujemy CZEKI INWESTYCYJNE.

Rozliczamy się od razu.

Zwracać się: Vilnius, Ligoninės 6, tel. 22-10-24 w godzinach od 9 do 18.

(Zam. 1467)

Firma „Buitis"

po najniższych cenach sprzedaje trumny i inne akcesoria pogrzebowe.

Telefon w Wilnie: 66-00-02.

Adres: Vilnius, Savanoriu pr. 22.

(Zam. 1477)

Najszczersze wyrazy współczucia koledze Włodzimierzowi PODMOSTCE z powodu zgonu Ojca składa zespół redakcji „Kuriera Wileńskiego"

Pogoda

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 29 grudnia zachmurzenie, lokalne opady śniegu, wiatr północno-zachodni, umiarkowany. Temperatura około 3 stopni mrozu.

30 grudnia opady śniegu, 31 grudnia bez opadów. Temperatura w nocy 2—7, miejscami do 13 stopni mrozu, w dzień 0—6 stopni mrozu.

SPRZEDAM

motoblok MTZ-06 (dwa cylindry, 12 KM) z przyczepą i agregatami.

Zwracać się: Vilnius, tel. 23-95-28 po godz. 17.00.

(Zam. 1484)

SPRZEDAJE SIĘ

białe umywalki z importu „Tulipan" i kompaktowe muszle klozetowe. Kupię dolary USA.

Zwracać się: Vilnius, tel. 44-97-70.

(Zam. 1455)

SPRZEDAM

tanio chińskie trzyćwierciowe kurtki puchowe.

Zwracać się: Vilnius, tel. 63-67-25.

(Zam. 1473)

SPRZEDAJE SIĘ

hurtem bistor z Polski.

Zwracać się: Vilnius, tel. 42-79-55 w godz. 9.00—17.00, tel. 76-65-85 po godz. 18.00.

(Zam. 1478)

Kalendarium

* Wtorek (29.XII) jest 364 dniem 1992 r. Do końca roku 2 dni.
* Znak Zodiaku — Koziorożec.
* Imieniny: Dominika, Gerarda, Tomasza.
* Wschód Słońca — 8.43, zachód — 16.00. Długość dnia 7 godz. 17 min.

Dyżurni wydania:

Józef SZOSTAKOWSKI,

Jan LEWICKI,

Antonina MISZCZUK,

Marian BOGDZIUN.

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Sejmu i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres: 2019, Lietuvos Respublika, Vilnius, Laisvės pr. 60.

Kod 67218

Cena 5 talonów.

W Polsce — 800 zł.

Zam. 4165

Nr rejestracji — 322.

Drukuje Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda"

TELEFONY: Redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49.

Działy: państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-79-64, prawnik — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego — 42-78-81, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, stołeczny oraz aktualności — 42-79-77, handlu, usług i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, felietonów i sportu — 42-90-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-76, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-71, styliści — 42-72-92, maszynistki — 42-77-72.

Zast. redaktora Jerzy SURWIŁO

Usługi XERO — powielanie dowolnych dokumentów — pr. Laisvės 60, 11 piętro, pokój 1102. Czynne od 9.00 do 17.00 w dniach pracy, tel. 42-79-55.

Biuro ogłoszeń i reklamy — pr. Laisvės 60, 11 piętro, pokój nr 1114. Telefon — 42-69-63.